Jest już nowy dyrektor ZEAS. Tym razem to kobieta

STR. 20

Jubileuszowa Gala Lauru Aktywnego Seniora w Opolu Lubelskim

STR. 20

Powstała ściana z kwiatami. Pomogli więźniowie

STR. 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

7 - 13 października 2025 r. ▪ nr 40 (552) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Kto atakuje radnych anonimami?

„To wyciąganie brudów sprzed 10, 20 lat”

Gorąco i momentami ostro było na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą... A wszystko przez kolejny anonim, który kilka tygodni temu trafił do radnego

STR. 5

Problemy z tężniami w Poniatowej. Czy mogą szkodzić?

STR. 23

Grzybiarz znalazł w lesie pocisk moździerzowy

Fot. KPP Opole Lubelskie

Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej

STR. 8

Akademia Pierwszej Pomocy PCK w Opolu Lubelskim. Krew była jak prawdziwa

STR. 3

Powiat opolski: Kliknął w link i stracił 15 tysięcy złotych. Policja apeluje o czujność

STR. 8

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A

NAUKA JAZDY

ZDYBEL

PROFESJONALNE SZKOLENIA W KATEGORII B
INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO KURSANTA
MATERIAŁY SZKOLENIOWE GRATIS
ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW
MOŻLIWOŚĆ ROZŁOŻENIA NA RATY !!!

Zapisz się na kurs prawa jazdy już dziś i zacznij swoją drogę do niezależności!

W październiku skorzystaj ze zniżki 200 zł!

575 928 581
biuro@oskzdybel.pl
ul. Brzozowa 3 PIĘTRO 1
24-320 Poniatowa
www.oskzdybel.pl

N 2025
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

eprasa.pl f84c383fe3

S T O P K A

w wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

29 września:
- Wandalin: Pożar budynku gospodarczego.
30 września:
- Wólka Kolczyńska: Dachowanie samochodu.
1 października:
- Chodel: Gniazdo os w szkole podstawowej.
- Kluczkowice: Gniazdo os w internacie.
2 października:
- Kraczewice Prywatne: Kolizja dwóch aut.

Agnieszka Gołębiowska

A U T O P R O M O C J A

W
Masz temat, zadzwoń
517 070 830

Powstała ściana z kwiatami. Pomogli więźniowie

Kolorowe kwiaty, radosne owady i piękne detale – w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Poniatowej powstała wyjątkowa ściana sensoryczna. To efekt współpracy osadzonych z Zakładu Karnego, Stowarzyszenia POSTIS i lokalnych społeczników. Nowa ozdoba nie tylko cieszy oko, ale przede wszystkim wspiera terapię i daje uczestnikom zajęć wiele radości.

Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Nowa ozdoba nie tylko cieszy oko, ale przede wszystkim wspiera terapię i daje uczestnikom zajęć wiele radości

W budynku Warsztatów Terapii Zajęciowej w Poniatowej pojawiła się nowa, niezwykła ozdoba – ściana sensoryczna pełna barwnych kwiatów, owadów i roślin. To nie tylko piękna dekoracja, ale przede wszystkim narzędzie terapeutyczne, które pobudza zmysły i wywołuje uśmiech na twarzach uczestników zajęć.

Projekt powstał dzięki współpracy osadzonych z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, Stowarzyszenia POSTIS oraz Katarzyny Ruty-Piłat, Pawła Piłata i Marty Więckowskiej. Wspólna praca nad stworzeniem kolorowych elementów była dla osób odbywających karę okazją do rozwijania kreatywności, nauki współpracy i doświadczenia, że to, co tworzą, może przynosić radość innym.

Zwieńczeniem wydarzenia był występ artystyczny uczestników warsztatów terapii zajęciowej, którzy w ten sposób podziękowali za wspólne dzieło.

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Poniatowej działają od 2 grudnia 2003 roku. Prowadzone są przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Starszych z siedzibą w Poniatowej. Obecnie do placówki uczęszcza 35 uczestników, którzy codziennie – od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 15 biorą udział w zajęciach rozwijających ich umiejętności i wspierających codzienne funkcjonowanie. Na zajęcia dowożeni są busami.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

PAŹDZIERNIK 12 NIEDZIELA
12 października (niedziela) - Giełda Staroci, Targowisko Miejskie w Opolu Lubelskim, godz. 6

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA
15 października (środa) - Bezpłatne badanie wzroku, parking przy przychodni Pan-Vita, ul. 11 Listopada 1, Poniatowa, godz. 14 - 15.30, zapisy: tel. 570 107 107

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA
15 października (środa) - Bezpłatne badanie wzroku, parking przy Przychodni „Zdrowie", Józefów nad Wisłą, ul. Parkowa 15, godz. 16.30 - 18, zapisy: tel. 570 107 107

LISTOPAD 25 WTOREK
25 listopada (wtorek) - XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych, Opolskie Centrum Kultury, Opole Lubelskie

LISTOPAD 26 ŚRODA
26 listopada (środa) - XXII edycja Konkursu wiedzy o regionalizmie (eliminacje odbędą się dzień wcześniej), Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, więcej informacji: nr tel. 81 820 40 77

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 6 do 12 października
Apteka Radosna Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa

Od 13 do 19 października
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy sp.j., ul. Fabryczna 13, Opole Lubelskie

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl f84c383fe3

Akademia Pierwszej Pomocy PCK w Opolu Lubelskim. Krew była jak prawdziwa

Ale krótka część teoretyczna też była potrzebna

Sztuczna krew, opatrunki i sporo emocji – tak wyglądał start Akademii Pierwszej Pomocy PCK w Opolu Lubelskim. To nowa przestrzeń dla młodzieży, która chce nie tylko wiedzieć, jak pomóc, ale też wiedzieć, jak zadziałać, gdy liczy się każda sekunda.

Najważniejsza i najciekawsza była praktyka. Ale najpierw trzeba było przygotować obrażenia...

W minionym tygodniu w Opolu Lubelskim zainaugurowano działalność Akademii Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża – nowej inicjatywy, której celem jest przygotowanie młodzieży do działania w sytuacjach kryzysowych. Projekt powstał z inicjatywy Delegatury PCK i jest prowadzony całkowicie społecznie – przez wolontariuszy i certyfikowanych instruktorów.

– Widzimy, że młodzieży bardzo brakuje praktyki. Teoria jest potrzebna, ale nie daje pewności działania. Dlatego stworzyliśmy przestrzeń, w której uczniowie mogą ćwiczyć i poczuć się naprawdę gotowi do niesienia pomocy – mówi Małgorzata Troczyńska, kierowniczka Delegatury PCK w Opolu Lubelskim.

Akademia opiera się na formule „minimum teorii, maksimum praktyki". Raz w miesiącu młodzież z trzech lokalnych szkół średnich spotyka się, by ćwiczyć w realistycznych warunkach: uczestniczyć w symulacjach, scenkach i zadaniach inspirowanych Mistrzostwami Pierwszej Pomocy. Zajęcia prowadzą instruktorzy PCK – Magdalena i Tomasz Czarnota.

Już podczas pierwszego spotkania uczniowie nie tylko ustalili zasady funkcjonowania Akademii, ale także od razu przeszli do ćwiczeń praktycznych. Tematem inauguracyjnych zajęć były rany i sposoby ich opatrywania.

– Efekty przerosły nasze oczekiwania. Zaangażowanie młodzieży było niesamowite – pokazało, że jeśli stworzy się atrakcyjne warunki, młodzi naprawdę chcą się uczyć – podkreśla Magdalena Czarnota, instruktorka PCK.

Nie zabrakło też emocji. Uczestnicy przygotowywali realistyczne imitacje ran ze sztuczną krwią i specjalnymi materiałami. Ćwiczenia miały nie tylko nauczyć techniki opatrywania, ale także oswoić młodych z widokiem urazów, co w realnych sytuacjach może decydować o skuteczności reakcji.

Organizatorzy zwracają uwagę, że w dzisiejszych czasach kompetencje z zakresu pierwszej pomocy są szczególnie ważne.

– Żyjemy w dobie kryzysów – powodzie, wypadki, sytuacje zagrożenia, a także wojna za naszą wschodnią granicą. W takich warunkach pierwsza pomoc to nie luksus, ale fundament bezpieczeństwa – dodaje Troczyńska.

Akademia funkcjonuje dzięki pasji społeczników i wsparciu lokalnej społeczności. Pierwsze zajęcia odbyły się m.in. dzięki darowiźnie jednej z aptek, która ufundowała zapas bandaży i materiałów opatrunkowych.

> Każdy, kto chciałby wesprzeć inicjatywę - poprzez darowizny, zakup materiałów szkoleniowych czy inny rodzaj pomocy - jest zaproszony do współpracy

– Nie mamy na to projektu ani finansowania. Robimy to z przekonania, że warto inwestować w młodzież i ich kompetencje. To nasza misja i odpowiedzialność – zaznacza kierowniczka Delegatury PCK.

Polski Czerwony Krzyż od lat przygotowuje społeczeństwo do reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych. Akademia w Opolu Lubelskim jest przykładem, że można to robić lokalnie – z sercem, pasją i ogromnym zaangażowaniem.

Organizatorzy zachęcają wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć inicjatywę – finansowo, rzeczowo lub w inny sposób – do współpracy.

– Każda forma wsparcia to inwestycja w młodych ludzi i w umiejętności, które naprawdę ratują życie – podsumowują.

Agnieszka Gołębiowska

Małgorzata Troczyńska,
kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim

- Widzimy, że młodzieży bardzo brakuje praktyki. Uczniowie chętnie biorą udział w naszych zajęciach, ale często mówią, że teoria nie daje im pewności działania. Dlatego postanowiliśmy stworzyć przestrzeń, w której będą mogli ćwiczyć i poczuć się naprawdę gotowi do pomocy. Nie mamy na to projektu ani finansowania. Robimy to z pasji, z przekonania, że warto inwestować w młodzież i ich kompetencje. To nasza misja i odpowiedzialność.

Magdalena Czarnota,
instruktorka PCK

- Efekty były niesamowite. Zaangażowanie młodzieży przerosło nasze oczekiwania. To pokazuje, że jeśli stworzy się przestrzeń do praktyki i nada jej atrakcyjną formę, młodzi ludzie naprawdę chcą się uczyć.

Zbiórka kasztanów dla danieli

Koło Łowieckie „Bekas" z Opola Lubelskiego zwróciło się do uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim o pomoc w przygotowaniach do zimy. Ruszyła zbiórka kasztanów dla stada danieli, które w 2015 roku zostało ponownie wprowadzone na tereny leśne w okolicach naszego miasta.

– Myśliwi zwrócili się do nas z prośbą o wsparcie i dzieci z ogromnym entuzjazmem odpowiedziały na apel – mówią nauczyciele z „Jedynki". – Zbieranie kasztanów to nie tylko świetna zabawa na świeżym powietrzu, ale też lekcja ekologii i odpowiedzialności za zwierzęta, które żyją wokół nas - dodają.

Zebrane owoce kasztanowca staną się naturalnym, pożywnym pokarmem dla danieli – szczególnie w okresie zimowym, gdy dostęp do roślin jest ograniczony.

Wbrew stereotypom, myśliwi nie są tylko ludźmi z bronią - zapewniają myśliwi. Na co dzień pełnią rolę strażników przyrody - dbają o liczebność zwierząt, dokarmiają je w trudnych warunkach, uprawiają rośliny na pasze i monitorują stan lokalnych populacji.

Członkowie Koła „Bekas" uprawiają na swoich polach między innymi pszenicę i ziemniaki przeznaczone na paszę dla zwierzyny. Co roku prowadzą również inwentaryzację gatunków łownych, dzięki której możliwa jest kontrola stanu przyrody w naszym regionie.

Poznajmy naszych podopiecznych – daniele

Stado, które zamieszkuje okolice Opola Lubelskiego, to daniele zwyczajne (Dama dama) – gatunek jeleniowatych pochodzący z Azji Mniejszej. Do Europy sprowadzili je Fenicjanie, a później Rzymianie. Dziś daniele można spotkać w wielu krajach.

Są nieco mniejsze od jeleni szlachetnych – samce, czyli byki, ważą od 65 do 80 kilogramów, samice (łanie) od 30 do 50. Ich sierść jest rudobrązowa w białe plamy, a zimą staje się bardziej szara. Charakterystyczne poroże daniela ma kształt łopatowaty i co roku się odnawia.

Daniele to zwierzęta bardzo czujne, z doskonałym węchem i słuchem. W Polsce żyją w lasach liściastych i mieszanych, a zimą chętnie podchodzą w okolice pól i łąk – właśnie tam, gdzie myśliwi wykładają im karmę.

Pomóżmy razem!

Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim zachęca wszystkich uczniów i rodziców do włączenia się w akcję. Kasztany można przynosić do szkoły przez najbliższe tygodnie - każdy kilogram to cenny wkład w przetrwanie lokalnej populacji danieli.

Każdy może się włączyć – wystarczy zebrać kilka garści i przekazać je do SP nr 1 w Opolu Lubelskim.

Kasztanowa misja wystartowała także w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Kluczkowicach.

- Szkolne Koło Wolontariatu i PCK znowu łączy siły z Kołem Łowieckim BEKAS. Zbieramy to, co Danielki uwielbiają najbardziej – kasztany i żołędzie! Wyobraźcie sobie radość tych rogaczy, gdy dostaną swoje chrupiące przekąski... To trochę tak, jakbyście Wy znaleźli dodatkową godzinę snu w poniedziałek. Skrzynie na zbiory czekają dzielnie przed wejściem głównym do szkoły w Kluczkowicach oraz w Ćwiętalce. Wrzucajcie tam swoje jesienne skarby – każda garść to mała uczta dla naszych leśnych przyjaciół - zachęca SP w Kluczkowicach.

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
26 września	Janiszów	69-letni mieszkaniec gminy Łaziska	rower	ponad 0,5 promila
27 września	**Poniatowa**	**48-letni mieszkaniec gminy Poniatowa**	**Suzuki**	**ponad 3 promile**

eprasa.pl f84c383fe3

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Geodeta powiatowy, Opole Lub./ Starostwo Powiatowe	1	5 460,00 zł	u
Specjalista do spraw fakturowania, Henin/ Centrum Budowlane	1	4 800,00 zł	u
Pracownik działu mechanicznego, Łaziska/ Twardzik	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Karczmiska Drugie	1	4 666,00 zł	u
u - umowa o pracę			

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca C+E, Puławy/ ASTRANS	1	9 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 666,00 zł	u
Informatyk, Puławy/ Centrum Usług Wspólnych, Puławy	1	6 500,00 zł	
Taksówkarz, Puławy/ xTAXI		30,5 zł/ godz	z
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/ SP nr 4	0,5	2 576,50 zł	u
Sprzedawca, Puławy/ CCC	0,5	2 333,00 zł	u
Logopeda, Puławy/ BIO – RELAX	1	8 345,35 zł	u
Monter rusztowań, Puławy/ AS Rusztowania	1	5 600,00 zł	u
Pomocnik monter rusztowań, Puławy/ AS Rusztowania	1	4 880,00 zł	u
Pracownik uboju, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik - mechanik utrzymania ruchu, Końskowola	1	8 000,00 zł	u
Drukarz fleksograficzny, Płonki/ CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Płonki/ CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Sadurki	0,75	3 499,50 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator miesiarki i wagi, Kazimierz Dolny	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny/ Filiks	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/ Filiks	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę z – umowa zlecenie			

Pragniemy złożyć
panu dr. Tomaszowi Mazurowi
- prezesowi Fundacji Wincentego i Franciszka Lesslów -
wyrazy uznania i podziękowania
za trud organizacji już 10. Festiwalu im. W. i F. Lesslów,
za piękną muzykę sprowadzoną do Puław
i życzyć Panu jeszcze wielu pomysłów i dużo sił,
by organizować kolejne spotkania muzyczne
członkowie
Puławskiego Klubu Rotariańskiego

Nowoczesna sala „Ognik" otwarta w Puławach

W nowej Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach otwarto salę edukacyjną „Ognik". Miejsce to ma posłużyć do szkoleń i przeprowadzania lekcji o bezpieczeństwie dla dzieci i młodzieży.

Fot.MP

Oficjalnego otwarcia sali edukacyjnej „Ognik" w Puławach dokonali st. bryg. Grzegorz Podhajny - Komendant Powiatowy PSP w Puławach, Teresa Gutowska - Starosta Puławski, st. bryg. Zenon Pisiewicz - Komendant Wojewódzki PSP w Puławach oraz uczniowie SP 11 w Puławach, którzy jako pierwsi odbyli lekcję w tym miejscu

W nowej komendzie straży pożarnej w Puławach, oddanej do użytku w czerwcu, od początku zakładano istnienie takiego miejsca. Uczniowie miejscowych szkół i dzieci z tutejszych przedszkoli od lat chętnie zaglądały do strażaków, by obejrzeć wozy bojowe i uczestniczyć w lekcjach o różnego rodzaju zagrożeniach, które mogą ich spotkać. Ale do tej pory strażacy nie mieli zbyt dużo miejsca i odpowiednich warunków na takie zajęcia. Teraz to się zmieniło. Jeszcze we wrześniu specjalistyczna firma wyposażyła salę na piętrze nowego budynku komendy w urządzenia, które symulują np. pożary. Pomieszczenie jest podzielone na różne strefy, które wyglądem łudząco przypominają zwykłą kuchnię, salon, czy łazienkę, w których w codziennym życiu mogą czyhać przeróżne niebezpieczeństwa. Dzięki temu strażacy mogą namacalnie pokazać swoim gościom, co może się stać, jeśli pozostawią niezabezpieczone ognisko w lesie, albo dlaczego nie można w łazience trzymać urządzeń, takich jak suszarka do włosów włączona do kontaktu w pobliżu wody, czy dlaczego nie można spać z telefonem podłączonym do ładowarki pod poduszką.

W miniony piątek 3 października kierownictwo puławskiej komendy z st. bryg. Grzegorzem Podhajnym na czele, w obecności st. bryg. Zenona Pisiewicza - Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie i Teresy Gutowskiej - Starosty Puławskiego oraz samorządowców z terenu całego powiatu, dokonało oficjalnego otwarcia sali „Ognik". Wzięli w nim udział również pierwsi użytkownicy - uczniowie klasy 2 z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 11. Dzięki strojom, łudząco przypominającym strażackie mundury i hełmom, dzieci mogły poczuć się, jak prawdziwi strażacy.

- Mam nadzieję, że ta sala będzie służyła wam w edukacji zachowań, unikania zagrożeń, tak abyście mogli bezpiecznie spędzać czas zarówno w szkole, w domu i korzystając z czasu wolnego - mówił zwracając się do dzieci st. bryg. Grzegorz Podhajny, Komendant Powiatowy PSP w Puławach.

Sala zrobiła na uczniach „Jedenastki" duże wrażenie.

- Podoba się nam wszystko, najbardziej animacje. Będziemy tu przychodzić - mówiły dziewczynki pytane do nowe miejsce. Pozytywnie wyrażają się o nim także nauczyciele.

- Myślę, że lekcja w takim miejscu jest dla dzieci jak najbardziej wskazana, tym bardziej, że można było dowiedzieć się wielu praktycznych rzeczy. My w szkole przekazujemy oczywiście informacje od strony teoretycznej, a tu można to zobaczyć w praktyce. Dla dzieci to z pewnością nowe doświadczenie, bo takich rzeczy jeszcze nie widziały. Będę tu chętnie przychodzić ze swoimi uczniami - mówi nauczycielka z SP 11 w Puławach.

Przygotowanie sali edukacyjnej kosztowało 230 tys. zł. Inwestycję finansowo wsparły także okoliczne gminy, z których dzieci także będą z niej korzystać.

Marta Pietroń

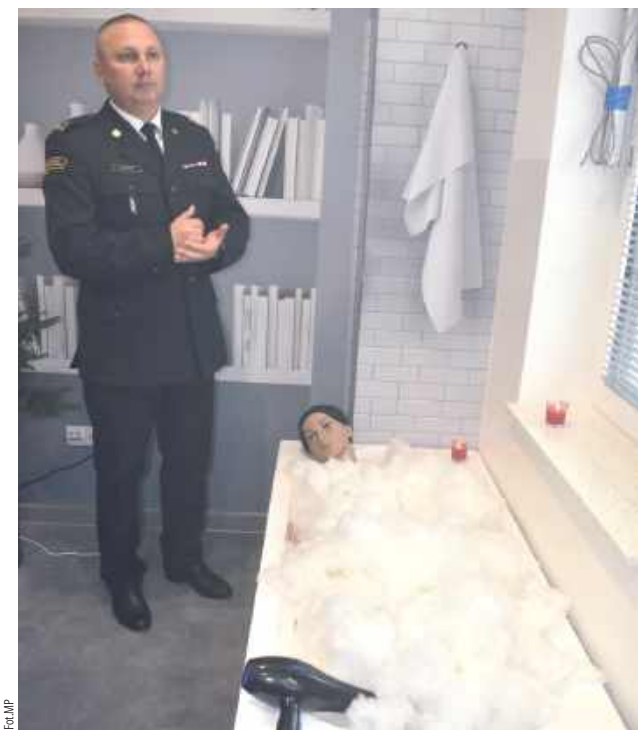

Fot.MP

Sala edukacyjna „Ognik" jest podzielona na strefy do złudzenia przypominające zwykłe mieszkanie czy dom, gdzie mogą czyhać niebezpieczeństwa

Fot.MP

W sali „Ognik" są strefy, które symulują zagrożenia zarówno na świeżym powietrzu, jak i wewnątrz budynku

Fot.MP

Strażacy mają możliwość zasymulowania uczniom, m.in. tego, co może stać się z telefonem pozostawiony na długo pod ładowarką i pod poduszką

PUL

eprasa.pl f84c383fe3

Kto atakuje radnych anonimami?

„To wyciąganie brudów sprzed 10, 20 lat”

Gorąco i momentami ostro było na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą... A wszystko przez kolejny anonim, który kilka tygodni temu trafił do radnego.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, która odbyła się w poniedziałek, 29 września emocje sięgnęły zenitu. Wszystko zaczęło się od anonimów rozsyłanych od kilku tygodni i od decyzji jednego z radnych, by je publicznie skomentować. Efekt: ostre ataki, mocne riposty i długa lista inwestycji przedstawionych przez burmistrza jako kontrargument wobec krytyki.

„Koniec ery kapicyzmu”

Radny Andrzej Twarowski wszedł za mównicę z przygotowaną przemową, podczas której nie przebierał w słowach. Zacytował fragmenty anonimowych pism, ale odmówił ich odczytania w całości („anonimy trzeba tak traktować”), a następnie ostro skrytykował ich autorów:

- Mam uzasadnione podejrzenie, iż to pismo jest uczynione po to, by osłabić działania naszego samorządu, Rady Gminy, burmistrza. Era „kapicyzmu” w tej gminie się skończyła. Skończyła się 7 maja ubiegłego roku - grzmiał Twarowski.

Radny zarzuca anonimowym autorom, że zamiast konstruktywnej krytyki wolą „wyciągać brudy sprzed 10-20 lat” i publicznie poniżać radnych. W jednym z najbardziej obrazowych fragmentów przemowy anonimowy autor pisma zażądał... pokazania przez radnych świadectw szkolnych:

- Chciałbym zobaczyć świadectwo szkolne autora tych słów i porównać je ze swoim. Bo pisać takie rzeczy o innych — to naprawdę żenujące - komentował Twarowski.

Radny nie ukrywał, że odczuwał wymierzony w samorząd sabotaż:

- To wszystko ma jeden cel - osłabić naszą pracę - stwierdził.

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą: „Anonimy do... zniszczarki!”

Przewodnicząca Rady, Irena Kręcisz, zripostowała krótko, ale dosadnie.

- Jeśli ktoś nie ma odwagi przyjść i powiedzieć wprost, obrzucać błotem, to takie mazgoły niech sobie dalej wypisuje. My nie wiemy, kto to napisał, nie będziemy rzucać nazwiskami, bo uważam, że człowiek, który chce jakieś głupoty opisywać, to chyba nie ma żadnego zajęcia, albo nie potrafi sam o sobie powiedzieć czegoś fajnego i dobrego, tylko się zajmuje kimś... - zaczęła przewodnicząca.

> „Boli to wielu, bardzo boli, że robimy, a nie gadamy tylko w sposób pusty”.

Jej deklaracja, że anonimowe pisma będą od razu trafiały „do zniszczarki” (prawdopodobnie miała na myśli „niszczarkę”), a następnie do kosza.

- Anonimy? Do zniszczarki i koniec! To są plotki, to są takie pomówienia i plotki, wyciąganie brudów sprzed 10 czy 20 lat... To jest po prostu chore, nikt zdrowy czegoś takiego nie robi. I więcej takimi rzeczami zajmować się nie będziemy. Przyjdzie - zniszczarka i do kosza! - podkreśliła przewodnicząca, dodając jednocześnie, że Rada nie będzie „drażnić się” anonimami i że prawdziwe sprawy gminy są ważniejsze niż publiczne anonimowe oskarżenia.

- Niczyje wykształcenie nie świadczy o człowieku, bo można mieć wykształcenie nie wiadomo jakie i inteligencję zerową - zakończyła Irena Kręcisz.

Burmistrz: „Nie zniżę się do poziomu paszkwili” i 21 punktów na dowód

Najdłuższe wystąpienie wygłosił burmistrz Paweł Grabek.

- Nie mam w zwyczaju i na pewno nie będę miał w zwyczaju komentowania anonimów, nazwę rzecz bardziej dosadnie: różnego rodzaju paszkwili! - mówił burmistrz.

Zamiast popaść w polemikę z anonimami, burmistrz postawił na twarde argumenty: zaprosił każdego krytyka do swojego gabinetu i przedstawił listę osiągnięć i planów - 21 punktów, które mają świadczyć o pracy samorządu od momentu objęcia funkcji.

- Mój gabinet burmistrza jest otwarty dla każdego, również dla tych, którzy nie zgadzają się z formą sprawowania władzy i wypełniania mandatu burmistrza. Wystarczy przyjść i porozmawiać. Ja się nie zniżę do poziomu i tego na pewno komentował nie będę - różnego rodzaju treści w anonimach. Oceniajcie mnie z tego, jakim jestem burmistrzem, jak skutecznym jestem burmistrzem, czy realizuję te zadania i te obietnice wyborcze, które zostały mieszkańcom zaproponowane i obiecane, a moje życie prywatne i osobiste jest tylko i wyłącznie moją sprawą i nie mam zamiaru tego komentować. Liczy się skuteczność - mówił Grabek.

Andrzej Twarowski,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Mam uzasadnione podejrzenie, iż to kolejne pismo, które wpłynęło na moje ręce, jest uczynione w celu takim, by osłabić działania naszego samorządu, Rady Gminy, burmistrza. Mam takie odczucie. W ubiegłym roku wyborcy zdecydowali w ten, a nie inny sposób. Ciekaw jestem, kiedy się to zakończy, te wpisy. Niech się osoby odważą przyjść tutaj i stanąć przed Radą, przed burmistrzem i powiedzieć, co ich boli! Wówczas nie będzie niedomówień i żadnych problemów...

Irena Kręcisz,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Nie będziemy się więcej takimi rzeczami zajmować. Przyjdzie - idzie do zniszczarki. Nie będziemy takich rzeczy poruszać, bo rzeczywiście wtedy będą mówić, że my zajmujemy się głupotami i będą sobie wypisywać. Ktoś ma odwagę powiedzieć, a nie wie, czy to jest prawda, niech przyjdzie i niech powie! To jest dziecinada! My się nie pochylamy nad prawdziwymi rzeczami, tylko nad głupotami. Dość już tego! Niech zajmie się najpierw sobą, a dopiero później czyimś tyłkiem. To jest bardzo niefajne i chore. To już tak dłużej być nie może.

Paweł Grabek,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Te ataki, które są prowadzone w zasadzie od momentu zmiany władzy w gminie Józefów nad Wisłą, według moich przypuszczeń, mogą wynikać z zazdrości i z zawiści. No bo jak się może udać realizacja wielu zadań. Taki Grabek, kto to jest dla niektórych? Tu elita była! Wersal się skończył (...), ten Urząd, ta gmina jest dla wszystkich, nie dla wybranych! Ja jestem do dyspozycji każdego. Najłatwiej jest kogoś „opluć”, pomówić, opisać. Ktoś się lepiej przez to poczuł? To mu gratuluję dobrego humoru...

W swoim przemówieniu burmistrz wymienił szereg inwestycji i działań, które - jak podkreślał - zostały zrealizowane w ciągu ostatnich 17 miesięcy i pokazują zmiany sposobu zarządzania i podejścia do wielu kwestii.

21 punktów (wykaz burmistrza Grabka):

Paweł Grabek punkt po punkcie wyliczał działania i gminne inwestycje, które zostały lub będą realizowane w gminie Józefów nad Wisłą. Porównał się przy okazji do prezydenta Karola Nawrockiego, który przed wyborami również miał 21 postulatów.

- Prawdopodobnie jestem do niego podobny, no ale to nie wiem, subiektywna być może ocena - dodał burmistrz, wyliczając:

1. Dofinansowanie drogi powiatowej biegnącej przez Prawno, odcinek ponad 1,8 km. Gmina zabezpieczyła 300 tys.zł.
2. Przebudowa 320-metrowej drogi gminnej w Prawnie - 320 metrów.
3. Otwarcie podstacji pogotowia ratunkowego w październiku 2024 r. - gmina zabezpieczyła pomieszczenia i wsparcie finansowe na karetkę.
4. Uruchomienie dwóch dodatkowych linii komunikacyjnych.
5. Uruchomienie nowej jednostki budżetowej - Klubu Dziecięcego w Józefowie nad Wisłą.
6. Stypendia Burmistrza Józefowa nad Wisłą dla najzdolniejszych uczniów.
7. Drogi gminne, m.in. w Józefowie nad Wisłą: Nadwiślańska, Plażowa, Opolska, Parkowa, Partyzantów, Cicha.
8. Droga wewnętrzna w Chruślinie - ok. 190 m utwardzenia.
9. Remont drogi przy cmentarzu w Rybitwach - ok. 176 m; koszty około 146 000 zł.
10. Pozyskanie środków na drogi gminne w Kończynie i Rybitwach - umowy i przygotowania do realizacji.
11. Wsparcie powiatu przy przebudowach dróg w miejscowościach Mazanów i Idalin (współpraca).
12. Adaptacja pomieszczeń przy ZSO na nową siedzibę gminnej biblioteki - zabezpieczone ok. 530 000 zł, zadanie w trakcie realizacji.
13. Wymiana podłogi w Szkole Podstawowej w Chruślinie.
14. Nowy odcinek wodociągu w Kolczynie - planowana inwestycja ok. 670 000 zł.
15. Dodatkowe 600 tys.zł zabezpieczone na kanalizację (dalsze prace).
16. Wypłata zobowiązań firmie w sprawie oczyszczalni w Kolczynie ponad 1,4 mln zł (- Wiem, że niektórzy chcą zapomnieć o tym. Nie pozwolimy na to, gwarantuję wam to - wtrącił burmistrz).
17. Modernizacja świetlicy w Chruślankach Mazanowskich - wymiana dachu.
18. Utwierdzenie placu przy OSP Chruślina - inwestycja w toku.
19. Wniosek o dofinansowanie z RFRD na przebudowę drogi gminnej w miejscowości Bór (ok. 2 km).
20. Poprawa drogi wewnętrznej na odcinku Basonia - Pocześle.

- Karawana jedzie dalej, mamy argumenty po swojej stronie, robi się bardzo dużo, z tego się trzeba cieszyć. A to, że ja się niektórym nie podobam, to szczerze mówiąc niewielkie ma dla mnie znaczenie - zakończył burmistrz.

Krytycy józefowskich władz zamilkną?

Sesja, mimo gorących słów, zakończyła się pokojowo. Przewodnicząca zapowiedziała, że anonimów nie będzie się promować, a burmistrz przypomniał, że każdy krytyk może przyjść do urzędu i porozmawiać twarzą w twarz. Tym niemniej: kwestia anonimów i publicznej krytyki radnych pozostała otwarta.

Pytanie otwarte: czy to wystarczy, by uciszyć krytyków? Czy anonimowe listy naprawdę są tylko „dziecinadą”, jak mówi przewodnicząca, czy też sygnałem niezadowolenia części mieszkańców, który warto rozpoznać i rozwiązać?

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Dyżury doradców klimatycznych w naszych gminach

Mieszkańcy powiatu opolskiego będą mogli skorzystać z bezpłatnych konsultacji dotyczących neutralności klimatycznej.

Doradcy klimatyczni będą pełnić dyżury w urzędach gmin oraz w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. W trakcie spotkań mieszkańcy otrzymają fachowe porady m.in. w zakresie oszczędzania energii, inwestycji w odnawialne źródła energii, możliwości pozyskiwania środków na działania proekologiczne czy praktycznych sposobów ograniczania emisji CO_2 w gospodarstwach domowych.

Harmonogram najbliższych dyżurów:

Poniatowa – Urząd Miejski,
ul. Młodzieżowa 2
1 października i 5 listopada, godz. 9 - 10

Łaziska – Urząd Gminy,
Łaziska 76
29 października i 19 listopada, godz. 8.30 - 9.30

Wilków – Urząd Gminy,
Wilków 62A
21 października i 4 listopada, godz. 8.30 - 9.30

Józefów nad Wisłą – Urząd Miasta,
ul. Opolska 33 F
22 października i 12 listopada, godz. 7.30 - 8.30

Chodel – Urząd Gminy,
ul. Partyzantów 24
2.10.2025 r. oraz 6.11.2025 r. (czwartek), godz. 8.30 - 9.30

Karczmiska – Urząd Gminy,
ul. Centralna 17
28 października i 18 listopada, godz. 9 - 10

Opole Lubelskie – Starostwo Powiatowe,
ul. Lubelska 4
Punkt doradztwa klimatycznego, pokój nr 10, w godz. 8 - 15

Projekt realizowany będzie do 30 października 2026 roku. Jego całkowita wartość to 439 366,20 zł, z czego ponad 373 tys. zł pochodzi z Funduszy Europejskich.

Organizatorzy zachęcają mieszkańców do skorzystania z konsultacji. Jak podkreślają, to doskonała okazja, by dowiedzieć się, jak w praktyce oszczędzać energię, zmniejszać koszty utrzymania domu i jednocześnie chronić środowisko.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl f84c383fe3

Puławscy radni przeciw „rolowaniu” długu miasta

Nie pomogła nawet kolejna nadzwyczajna sesja, zwołana na poniedziałek. Uchwała, w której prezydent zaproponował przesunięcie wykupu obligacji aż do 2040 r. przepadła w głosowaniu.

Fot.Dominik Kęsik

Ewa Wójcik,
radna miejska/była wiceprezydent
Tak słucham tych narzekań na to, co ten pan prezydent Grobel nie nastawiał w tym mieście, że jeden wniosek mi przychodzi po tych wszystkich narzekaniach, że mamy nową halę, nowy Dom chemika, Mediatekę...no przecież lepiej było tego nie robić. Jakby było cudowanie

Fot.MP

Paweł Maj,
prezydent Puław
Rolując ten dług możemy wykonać coś, co powinno być wykonane wcześniej, w 2016, 2017 r. Już wtedy stan starej hali był tragiczny

Kwestią uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych oraz zasad ich zbywania, nabywania i wykupu, a konkretnie jej zmiany radni miejscy z Puław we wrześniu zajmowali się dwukrotnie. Najpierw sprawa stanęła na obradach 26 września. Zgodnie z propozycją prezydenta miasto miałoby przesunąć termin wykupu obligacji aż do 2040 r. Oznaczałoby to, że Puławy nie musiałyby zwracać teraz 5 mln zł, w 20206 r. 3 mln zł, w kolejnym 1,5 mln zł, a w 2028 i 2029 r. po 1 mln zł. Środki te mogłyby trafić na lokatę i do rezerwy ogólnej i być zabezpieczeniem kolejnych inwestycji, a tych w mieście nie brakuje. Już w przyszłym roku startuje chociażby remont „starej” hali przy Al. Partyzantów, na który potrzeba aż 60 mln zł.

Radni z wątpliwościami

- Jeżeli pokryjemy remont starej hali w ten sposób, to wydaje się, że każda następna inwestycja będzie wymagała podobnego zabiegu - mówiła radna Ewa Wójcik i zwracała uwagę na fakt, że dług miasta, który obecnie wynosi 160 mln zł nie zmniejszy się, a wciąż trzeba będzie przeznaczać środki na jego obsługę. Aktualnie to ok. 10 mln zł rocznie.

- Nie będę przeciwna rolowaniu tych obligacji, bo jak stoi się przy ścianie, to nie ma się już gdzie cofnąć - dodawała. Zwracała także uwagę na niski udział wkładu własnego samorządu w realizacji inwestycji.

- Już brakuje nam potencjału rozwojowego. Wszystko można pokryć długiem, dopóki ona się mieści w rygorach ustawy. Natomiast potencjał liczy się w tym, co sami możemy dołożyć do inwestycji, a w tej chwili już nie możemy - podkreślała była wiceprezydent i wypominała władzom miasta brak ruchów w sprawie nieużytkowanego Domku Greckiego (byłej siedziby miejskiej biblioteki) i Pałacu Marynki.

Wątpliwości co do zaproponowanego rozwiązania wyraził m.in. wiceprzewodniczący RM Waldemar Orkiszewski, który zarzucił skarbniczce wprowadzenie w błąd radnych na komisji.

- Jeżeli pani powiedziałaby, że 4 mln jest przeznaczone na lokatę, a 1 mln przeznaczamy na rezerwę, bo być może coś się zdarzy, to byłaby zupełnie inna sprawa. 11,5 mln - przekładamy wykup obligacji z takim uzasadnieniem, że ma to być na remont starej hali. Dzisiaj się dowiadujemy, że ten milion być może będzie jeszcze potrzebny, czyli nie trafi na lokatę. Ja mam obawę, że te pieniądze nie trafią na remont hali, zostaną przejedzone - argumentował.

W podobnym tonie wypowiadał się radny Grzegorz Bińczak i zwracał uwagę na fakt, że przy przesunięciu terminu wykupu obligacji, obsługa długu miasta będzie kosztowała dodatkowe 2-3 mln zł.

- Wysoce nieodpowiedzialnym będzie, jeśli rada to rolowanie wykupu obligacji poprze. Jaki poziom zadłużenia zostawimy przyszłym radom i przyszłemu włodarzowi - mówił.

Prezydent: wszystko przez budowę nowej hali

O wizję oddłużenia miasta prezydenta Pawła Maja pytał przewodniczący Mariusz Wicik.

- Podstawą tego długu jest i wygenerowała go nowa hala - doparł sprowokowany włodarz Puław i wypomniał swoim poprzednikom to, że również nie starali się o pozyskanie dodatkowych środków na tę kosztowaną inwestycję.

- Jedynym na tej sali, który poruszał kwestie finansowe byłem ja - dodawał.

- Rolując ten dług możemy wykonać coś, co powinno być wykonane wcześniej, w 2016, 2017 r. Już wtedy stan starej hali był tragiczny - podnosił Paweł Maj i stwierdził, że zanim miasto zabrało się za budowę nowej hali, powinno przeprowadzić modernizację już posiadanego obiektu.

W toku dyskusji skarbniczka przypomniała, że nie tylko budowa nowej hali zadłużyła miasto, ale również przebudowa „Domu Chemika” i Mediateki. Jak wyliczała te 3 inwestycje pochłonęły 184 mln zł, z czego dotacje stanowiły 38 mln zł, a odzyskany podatek Vat to 28,4 mln zł.

- Tak słucham tych narzekań na to, co ten pan prezydent Grobel nie nastawiał w tym mieście, że jeden wniosek mi przychodzi po tych wszystkich narzekaniach, że mamy nową halę, nowy Dom chemika, Mediatekę...no przecież lepiej było tego nie robić. Jakby było cudowanie - grzmiała była zastępczyni Janusza Grobla.

Sprawa się komplikuje

W głosowaniu 9 radnych było „za”, tyle samo przeciw, dlatego uchwała o przesunięciu terminu wykupu obligacji nie została podjęta. To nieco skomplikowało sytuację, bo chwilę później radni mieli decydować o zmianie w wieloletniej prognozie finansowej i zmianach w aktualnym budżecie miasta.

Skarbniczka zaproponowała, by głosować te uchwały, a do kwestii „rolowania długu” wrócić jeszcze raz na sesji nadzwyczajnej. Wobec tego głośno zaprotestował radny Grzegorz Bińczak. Zasugerował, by konsekwencje decyzji o nie przesunięciu terminu wykupu obligacji uwzględnić w uchwale o WPF i o zmianach w budżecie na 2025 r. i dopiero w takim kształcie głosować te uchwały. Przy takim obrocie spraw radna Ewa Wójcik zawnioskowała o zdjęcie tych punktów z harmonogramu obrad i zwołanie kolejnej sesji. Władze miasta namawiały jednak do głosowania nad uchwałami dotyczącymi budżetu miasta. Ostatecznie prezydent wycofał oba projekty uchwał i zwołano na poniedziałek (29 września) sesję nadzwyczajną. Tych kilka dni nie wpłynęło na zmianę decyzji radnych. Uchwała o zmianie terminu wykupu obligacji nie została podjęta. Rajcy przegłosowali jedynie uchwałę w sprawie WPF i zmian w budżecie miasta na bieżący rok, m. in. z uwagi na możliwość utraty 3 mln zł dotacji na obronność.

Marta Pietroń

Gm. Żyrzyn: Koła Gospodyń Wiejskich podbijały Spałę

Fot.KGW Zagrody Razem/Facebook

Podczas Dożynek Polskich nie mogło zabraknąć Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród. Podczas mszy świętej złożyli dary do ołtarza podczas uroczystej mszy świętej w imieniu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia KGW

Fot.KGW Żyrzyn/Facebook

W Spale wzięły udział członkowie Kół Gospodyń Wiejskich z Żyrzyna i Borysowa, które otrzymały zaproszenie od Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli

To właśnie tu odbyły się Dożynki Polskie, na których nasz powiat reprezentowali mieszkańcy Borysowa, Zagród oraz Żyrzyna. Goście podziwiali stoika oraz próbowali lokalnych smakołyków.

Za nami dożynki gminne, powiatowe, wojewódzkie oraz Prezydenckie. Podczas Święta Plonów koła gospodyń wiejskich z naszego powiatu zdobyły wiele nagród w konkursach. W tym roku Koło Gospodyń Wiejskich z Żyrzyna zajęło I miejsce w konkursie na najpiękniejszy wieniec tradycyjny w powiecie oraz II miejsce w województwie lubelskim w tej samej kategorii. „Stolica” gminy wraz z KGW Strażacy Razem z Borysowa na zaproszenie Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, wzięła udział w Dożynkach Polskich w Spale. Obecni byli tam również członkowie KGW z Zagród, którzy w imieniu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia KGW złożyli dary do ołtarza podczas uroczystej mszy świętej. Ich udział w tych uroczystościach był możliwy dzięki zaproszeniu Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie. Stoiska naszych kół cieszyły się dużym zainteresowaniem. Goście mogli spróbować regionalnych potraw i tradycyjnych wypieków. Nie zabrakło również muzycznych akcentów.

Dominik Kęsik

Puławy: Zderzenie Citroena i Toyoty na Piaskowej

Kierowca Citroena nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy Toyoty. Na szczęście ucierpiały tylko samochody.

Do zdarzenia doszło w środowe przedpołudnie (1 października). Jak wynika z ustaleń policjantów kierujący Citroenem 46-latek z Gminy Niemce nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu kierowcy Toyoty - 39-letniemu mieszkańcowi Puław i doprowadził do zderzenia obu pojazdów.

Na szczęście nikomu nic się nie stało, żaden z kierowców nie wymagał hospitalizacji. Sprawca kolizji mieszkaniec Gminy Niemce została ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f84c383fe3

Burmistrz chce „odchudzić” szkołę. Mieszkańcy: Nie ma naszej zgody na likwidację!

POWIAT PUŁAWSKI: Bo choć władze gminy mówią jedynie o reorganizacji gminnego systemu oświaty, to rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Karmanowicach, która ma być przekształcona z ośmioklasowej na trzyklasową, uważają, że w niedalekiej przyszłości placówka zostanie całkiem zamknięta.

Od kolejnego roku szkolnego uczniowie kl. 4-8 mieliby uczyć się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Wąwolnicy, zamiast tu w Karmanowicach

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy (o ulokowaniu żłobka w szkole w Karmanowicach)
Ta lokalizacja jest bardzo dobra, bo doskonale skomunikowana na ważnych trasach do Puław, do Lublina. Poza tym wcale nie jest skrajnie położona, wręcz bardzo dogodnie

Rodzice zaskoczeni

Jak przypominają mieszkańcy Karmanowic w gminie Wąwolnica w powiecie puławskim, to już kolejne podejście władz gminy do zamknięcia ich szkoły.

Tutejsza podstawówka jest jedną z dwóch w gminie. Tą mniejszą. O tym, że burmistrz planuje przekształcić ją w szkołę trzyklasową, dowiedzieli się pocztą pantoflową - informację o swoich zamierzeniach miał przedstawić we wrześniu radnym podczas obrad komisji. Jak wynika z ich wiedzy, urzędnicy chcą uczniów klas 4-8 przenieść do Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Wąwolnicy, a wolną przestrzeń w Karmanowicach wykorzystać na żłobek.

Idziemy walczyć o naszą szkołę

Rodzice uczniów, choć oficjalnie na razie nic nie wiedzą, już chcą działać. Bo na taką reorganizację placówki się nie godzą.

- My już chcemy zacząć walczyć i wybrać się na komisję, która jest zaplanowana na wtorek (7 października - przyp. red) - mówi Maria Furdal, rodzic uczniów SP w Karmanowicach.

Rodzice bardzo cenią sobie warunki, jakie zapewnia ich dzieciom karmanowicka szkoła.

- Do nas przenoszą się dzieci z innych okolicznych szkół - mówi Maria Furdal i podkreśla małą liczebność klas i rodzinną atmosferę, jaka panuje w placówce.

- Poza tym o wysokim poziomie szkoły świadczą świetne wyniki egzaminu ósmoklasisty. Nauczyciele są przyjaźnie nastawieni i do uczniów i do rodziców. Żal mi tego wszystkiego, tych nauczycieli i budynku - dodaje.

Warto wspomnieć, że obiekt niedawno przeszedł remont i termomodernizację, a szkoła dysponuje też wyremontowanym boiskiem.

Najpierw reorganizacja, potem likwidacja

Rodzice obawiają się, że reorganizacja szkoły doprowadzi w rezultacie do likwidacji placówki.

- Jeśli rzeczywiście nie będzie klas 4-8, to jeśli dany rodzic ma powiedzmy dziecko w młodszych klasach i w klasach 4-8, to nie będzie zawodził jednego w jedno miejsce, a drugiego gdzie indziej. Wszyscy będą zabierać dzieci automatycznie, aby chodziły do jednej szkoły. Taki plan prowadzi tylko i wyłącznie do całkowitego zamknięcia tej szkoły - podkreśla nasza rozmówczyni.

Rodzice zastanawiają się także nad sensem otwierania żłobka.

- Nie ma nowych narodzin, więc po co ten żłobek, dla kogo? - pyta Maria Furdal i dodaje:

- Jak ktoś pracuje w Nałęczowie czy w Lublinie, to nie będzie cofał się do Karmanowic, żeby zostawić dziecko w żłobku.

Burmistrz: Wszystko przez koszty

Władze gminy na razie nie udostępniają zbyt wielu informacji na temat swoich planów, związanych z reorganizacją gminnej oświaty. Jak przekazał nam burmistrz Wąwolnicy na razie sprawa ta jest na etapie informacyjno - konsultacyjnym, urzędnicy są m.in. po spotkaniu z Lubelskim Kuratorem Oświaty Tomaszem Szabłowskim, bo opinia tego organu jest w tej sprawie również istotna.

Co wpłynęło na taką decyzję władze gminy? - pytamy.

- Rosnące koszty - odpowiada krótko burmistrz Marcin Łaguna. Ale na pytanie o roczne koszty utrzymania gminnej oświaty ogółem i jakie koszty generuje SP w Karmanowicach - nie udziela precyzyjnej informacji. Zaglądamy zatem do budżetu gminy na bieżący rok, gdzie w uchwale przyjętej przez radę w grudniu 2024 r. na oświatę zaplanowano blisko 11 mln zł, z czego ponad 10 na szkoły podstawowe.

- Kwestie finansowe będą omawiane na komisji Rady Miejskiej - ucina.

Jak informuje burmistrz Łaguna, obecnie szkoła w Karmanowicach liczy 62 uczniów. Placówka zatrudnia 19 nauczycieli oraz 5 pracowników niepedagogicznych. Co z nauczycielami, jeśli ostatecznie zapadłaby decyzja o pozostawieniu tam tylko klas. 1-3 i zerówki? - pytamy.

- To zależy, ilu uczniów przejdzie do Wąwolnicy. Jak wszyscy, to sześciu znajdzie tu (W ZSP w Wąwolnicy - przyp. red.) zatrudnienie - wyjaśnia Marcin Łaguna.

Skąd pomysł na gminny żłobek? Jak podnosi burmistrz, mieszkańcy gminy już od kilku lat zgłaszali miejscowym władzom zapotrzebowanie na tego typu placówkę. Warto przypomnieć, że istotnie, kilka lat temu były przymiarki do uruchomienia żłobka we współpracy z jednym z lokalnych stowarzyszeń, w budynku po byłej szkole w Łopatkach. Jednak ostatecznie od tego pomysłu odstąpiono. Tym razem typ padł na Karmanowice.

- Ta lokalizacja jest bardzo dobra, bo doskonale skomunikowana na ważnych trasach do Puław, do Lublina. Poza tym wcale nie jest skrajnie położona, wręcz bardzo dogodnie - przekonuje burmistrz Łaguna.

Gmina chce pozyskać na ten cel dotację z rządowego programu „Maluch+”. Choć budynek karmanowickiej podstawówki przeszedł niedawno remont, w tym także termomodernizację, to jednak do tej pory z obiektu nie korzystały dzieci poniżej 3. roku życia, a więc takie, które opieką miałby objąć żłobek.

- Potrzebne będą niewielkie prace modernizacyjne w kilku pomieszczeniach, które nie były objęte wcześniejszym remontem. Nie będą to zbyt duże koszty, które w 100 proc. będą sfinansowane z budżetu państwa, a nie gminy - wyjaśnia burmistrz Wąwolnicy.

Kiedy pomysł wąwolnickich urzędników miałby wejść w życie?

- Zrobimy wszystko, aby od kolejnego roku szkolnego te zmiany zafunkcjonowały. Żłobek mógłby ruszyć w tym samym terminie, ale czekamy jeszcze na potwierdzenie finansowania. Jeśli dotacja na utworzenie żłobka zostanie przyznana, na co bardzo liczę, od razu poinformuję o tym opinię publiczną, bo to bardzo ważna sprawa - podkreśla Marcin Łaguna.

Jak ustaliliśmy, dziś po południu (wtorek, 7 października), w dniu wydania naszego tygodnika, w Urzędzie Miejskim w Wąwolnicy ma odbyć się posiedzenie komisji rady gminy, podczas którego ma być poruszany temat reorganizacji gminnej oświaty. Swoją obecność na spotkaniu zapowiadają rodzice uczniów SP w Karmanowicach, oburzeni planami władz gminy. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroń

PUL

Myślał, że pomaga znajomemu. Stracił 1 600 zł

Właśnie taką kwotę oszuści wypłacili z konta mieszkańca gminy Puławy, dzięki kodowi BLIK, jaki sam im podał. Mężczyzna myślał, że pomaga znajomemu, który napisał do niego na Messengerze.

Oszuści nie śpią i wciąż wymyślają kolejne sposoby, by zdobyć „łatwe” pieniądze. Przekonał się o tym ostatnio mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna dostał na Messengerze wiadomość rzekomo od swojego znajomego. Wynikało z niej, że kolega zablokował sobie konto bankowe, a musi pilnie opłacić przesyłkę, dlatego prosi o pożyczkę.

- 31-letni zgłaszający, myśląc, że kolega faktycznie chce opłacić przesyłkę, podał kod Blik na 1600 złotych. Po pewnym czasie zadzwonił do kolegi i wtedy dowiedział się, że na jego konto na FB ktoś się włamał, rozesłał prośbę o pożyczkę do wielu znajomych, a gdy otrzymał kod Blik, natychmiast wypłacił pieniądze na drugim końcu Polski. W ten sposób mieszkaniec gminy Puławy stracił 1600 złotych - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak podkreśla, ten „numer” jest mundurowym już bardzo dobrze znany i w ostatnim czasie powszechnie stosowany przez przestępców.

- Zanim zdecydujemy się pomóc znajomej osobie, skontaktujmy się z nią osobiście lub telefonicznie i ustalmy, czy faktycznie potrzebuje pomocy! Nasza roztropność może uchronić nas przed utratą pieniędzy - apeluje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Ani węgla, ani pieniędzy

Prawie 2 tys. zł stracił mieszkaniec Puław, który zamówił przez internet dwie tony węgla i opłacił ich transport. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

51-latek w internecie znalazł ogłoszenie o sprzedaży węgla. Zamówił dwie tony, zapłacił za transport i czekał na dostawę. Na skrzynkę mailową dostał nawet wiadomość, z której wynikało, że zamówienie jest w trakcie realizacji, a to może potrwać kilka dni. Puławianin czekał cierpliwie, ale mimo upływu dni transportu z węglem nie było. Nik także nie skontaktował się z nim w tej sprawie. Zapaliła mu się czerwona lapka. Mężczyzna postanowił jeszcze raz sprawdzić stronę z ogłoszeniem, za pośrednictwem której zamówił opał. Ale gdy próbował na nią wejść, wyskoczył komunikat, że witryna ta jest niebezpieczna i może wyłudzać dane. Wtedy mieszkaniec Puław zrozumiał, że z węgla nici i najprawdopodobniej został oszukany, a sprawę zgłosił na policję.

Marta Pietroń

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do najmu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl f84c383fe3

Odpowiedzą za kradzieże w dyskontach. Ale mieli sposób...

Dwie osoby zatrzymała policja, trzecią - pracownicy jednego ze sklepów. Wynosili artykuły higieniczne, spożywcze i kosmetyki.

Dwaj mężczyźni i kobieta wszystko dokładnie sobie zaplanowali, ale wpadli na gorącym uczynku.

Wszystko działo się w miniony czwartek (25 września) w Bochotnicy w gminie Kazimierz Dolny. Pracownicy ochrony w jednym z dyskontów znanej sieci na monitoringu zauważyli mężczyznę, który z wózkiem załadowanym różnymi artykułami, zamiast iść do kasy, skierował się do drzwi wejściowych. Te, zgodnie z zasadą działania, otwierają się tylko od zewnątrz, dlatego tam stał jego kompan, który podszedł do nich, by je otworzyć i aby mężczyzna mógł wyjechać wózkiem z towarem na zewnątrz. Ochroniarze, widząc, co się dzieje, ruszyli za złodziejem. Ten w czasie ucieczki porzucił wózek i wskoczył do zaparkowanego nieopodal samochodu, który natychmiast odjechał. Jednak mężczyzna, który został, zwrócił uwagę pracowników sklepu. Stwierdzili, że jego podejście do drzwi wejściowych akurat w momencie, gdy ten drugi chciał wyjść ze sklepu z towarem bez uiszczenia opłaty, nie było przypadkowe. Zatrzymali go i zawiadomili policję. Funkcjonariusze z komisariatu w Kazimierzu Dolnym wkrótce namierzyli samochód. Za kierownicą Peugeota siedziała 19-latka z powiatu ryckiego, a na tylnym siedzeniu 27-letni mieszkaniec województwa dolnośląskiego pasujący do opisu mężczyzny, który uciekł ze sklepu.

- W bagażniku samochodu znajdowało się sporo produktów spożywczo - przemysłowych, tj. alkohol, kosmetyki, chemia gospodarcza oraz dwa ekspresy do kawy o łącznej wartości prawie 1100 złotych. Jak ustalili policjanci, artykuły te zostały skradzione w sklepie tej samej sieci znajdującym się pod Puławami, przy drodze na Opole Lubelskie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: - Z kolei w Bochotnicy skradzione zostały artykuły za niespełna 800 złotych. Były to między innymi czekolady, kawa, lody, mleko, herbata oraz kosmetyki - dezodorant, pasta do zębów, a także maszynki do golenia i perfumetki.

Okazało się, że mężczyzna, który „otwierał" drzwi, to 21-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Wszyscy troje trafili do policyjnego aresztu, zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty kradzieży.

- 27-latek był już karany i odbywał karę pozbawieni wolności za kradzieże, dlatego zarzut usłyszał w warunkach recydywy. Grozi mu do 7,5 lat więzienia. Jego kompanom grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Grzybiarz znalazł w lesie pocisk moździerzowy

POWIAT OPOLSKI: Dość nietypowo zakończyła się niedzielna (28 września) wyprawa na grzyby w miejscowości Dębniak (gm. Józefów nad Wisłą). Jeden z mieszkańców, zamiast koszyka pełnego grzybów, znalazł w lesie... pocisk moździerzowy z czasów II wojny światowej.

FotKPP Opole Lubelskie

Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej

Mężczyzna zachował się prawidłowo – natychmiast powiadomił Policję. Na miejsce udali się funkcjonariusze, którzy potwierdzili zgłoszenie i zabezpieczyli teren do czasu przyjazdu patrolu saperskiego.

- Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej. Opolscy funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce niebezpiecznego znaleziska do czasu przyjazdu saperów - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pocisk był mocno skorodowany, ale wciąż stanowił realne zagrożenie.

Policja przypomina:

· nie dotykaj i nie przenoś niewybuchów,

· nie próbuj ich rozbrajać,

· powiadom służby – najbliższą jednostkę Policji lub numer alarmowy 112,

· zabezpiecz miejsce i ostrzeż innych, szczególnie dzieci.

– Tego rodzaju znaleziska, mimo że często wyglądają niepozornie, mogą stanowić ogromne zagrożenie. Pole rażenia dużych pocisków sięga nawet kilkuset metrów – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos z opolskiej Policji.

Sezon grzybowy trwa – zachowajcie ostrożność i rozwagę podczas leśnych wypraw.

Agnieszka Gołębiowska

Jubileusz i miliony na sprzęt. 70 lat Instytutu Medycyny Wsi

Lublin: Instytut Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki obchodzi w tym roku 70. rocznicę powstania. Jubileusz jest okazją do np. zaprezentowania planów na przyszłość, w tym projektu inwestycyjnego, na który pozyskano blisko 18 milionów złotych dofinansowania.

Powstanie Instytutu Medycyny Wsi w 1955 roku było efektem wizji założycieli, w tym doktora Witolda Chodźki.

- Przez siedem dekad Instytut Medycyny Wsi zmieniał się, ewoluował i dostosowywał do wyzwań współczesnego świata, nie tracąc jednak z oczu swojego pierwotnego celu. Nasze osiągnięcia, takie jak wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia dla rolników czy opracowanie koncepcji ośrodków toksykologicznych, miały realny i trwały wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo milionów Polaków - mówi dr Jerzy Kuliński, dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki.

Obecnie Instytut Medycyny Wsi łączy zaawansowane badania naukowe z praktyką kliniczną, prowadząc Szpital z m.in. Klinikami Chorób Wewnętrznych, Diabetologii, Rehabilitacji oraz Leczenia Chorób Zakaźnych. Pacjenci mają również dostęp do rozbudowanej sieci poradni specjalistycznych, takich jak: Poradnia Proktologiczna, Endokrynologiczna, Diabetologiczna, Chorób Metabolicznych, Gastroenterologiczna, Onkologiczna, Reumatologiczna, Kardiologiczna, Neurologiczna, Chorób Zakaźnych, Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy czy Poradnia Leczenia Bólu. Z kolei Przychodnia Specjalistyczna i Chorób Zawodowych Wsi, uruchomiona w 1992 roku, stanowi kluczową jednostkę w opiece ambulatoryjnej.

- Dziś, jako dynamiczna i nowoczesna placówka, otwieramy się na nowe kierunki, takie jak badania nad sztuczną inteligencją w medycynie czy prace nad nowymi substancjami bioaktywnymi w walce z chorobami cywilizacyjnymi. Nasza współpraca z uczelniami to najlepszy dowód na to, że jesteśmy gotowi na wyzwania przyszłości - dodaje dr Jerzy Kuliński.

Jest to jedyna jednostka w kraju upoważniona do przeprowadzania badań biologicznych nawozów i środków wspomagających uprawę roślin. Prowadzone są kompleksowe usługi diagnostyczne w kierunku chorób alergologicznych i odzwierzęcych, w tym boreliozy, toksoplazmozy czy kleszczowego zapalenia mózgu. IMW planuje realizację dużego projektu inwestycyjnego, na który otrzymał ostatnio blisko 18 milionów złotych dofinansowania. Celem zadania jest rozwój Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej oraz leczenia jednego dnia.

- Dofinansowanie zostanie przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu i wyposażenia medycznego, co ma na celu zwiększenie dostępności świadczeń zdrowotnych dla pacjentów oraz odwracanie piramidy świadczeń zdrowotnych, jednego z kluczowych celów reformy polskiego systemu ochrony zdrowia. Chodzi o przeniesienie ciężaru realizacji świadczeń z lecznictwa szpitalnego do ambulatoryjnej opieki specjalistycznej - mówi dr Jerzy Kuliński, dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątacz stacji kolejowych, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Tomaszewice Kol.	1	4 800,00 zł	u
Magazynier, Czerniejów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. B, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/godz.	z
Nauczyciel EDB, Miłocin		260,00 zł	u
Kierownik magazynu, Świdnik Duży Pierwszy/ PRO – EKO	1	7 000,00 zł	u
Stolarz – pomocnik, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik socjalny, Sieprawice/ GOPS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik garmażerki, Jabłonna Druga/ Wajrak	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent w kancelarii kryptograficznej, Lublin/ RCI	1	4 970,00 zł	u
Realizator dźwięku, Lublin/ Teatr im. Osterwy	1	7 000,00 zł	u
Realizator światła, Lublin/ Teatr im. Osterwy	1	7 000,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Lublin/ KRUS	1	4 666,00 zł	u
Znakowanie odzieży, Lublin/ M-PRODUCTION	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Lublin/ EZEBRA	1	4 570,00 zł	u
Asystent do spraw zakupów, Lublin/ EZEBRA	1	4 570,00 zł	u
Projektant instalacji sanitarnych, Lublin/ Lewkowski	1	12 500,00 zł	u
Specjalista do spraw informatyki, Lublin/ Muzeum Narodowe		4 666,00 zł	u
Nauczyciel rytmiki, Lublin/ Przedszkole nr 77	0,2	1 293,96 zł	u
Nauczyciel terapeuta SI, Lublin/ Przedszkole nr 77	0,05	310,55 zł	u
Kustosz, Lublin/ 18 Brygada Zmotoryzowana	1	5 200,00 zł	u
Instruktor bezpieczeństwa teleinformatycznego, Lublin/ 18 Brygada Zmotoryzowana		2 500,00 zł	z
Konserwator, Lublin/ Bursa nr 5	1	4 740,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lublin/ MC Malec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Kliknął w link i stracił 15 tysięcy złotych. Policja apeluje o czujność

POWIAT OPOLSKI: 30-letni mieszkaniec powiatu opolskiego padł ofiarą oszustów internetowych. Mężczyzna wystawił na jednym z portali ogłoszenie o sprzedaży telefonu komórkowego. Zamiast pieniędzy za sprzęt – stracił blisko 15 tysięcy złotych.

Do kontaktu ze sprzedającym zgłosiła się osoba podająca się za kupującego. Po wymianie kilku wiadomości SMS 30-latek otrzymał link do rzekomego potwierdzenia transakcji. Strona nie działała, ale chwilę później zadzwonił do niego mężczyzna, który przedstawił się jako pracownik banku. Twierdził, że sprzedający musi „uwierzytelnić swoje konto", by otrzymać pieniądze za sprzedaż.

Podczas rozmowy fałszywy konsultant poprosił o kody BLIK. Sprzedający podał je sześciokrotnie. W tym czasie z jego konta znikały kolejne pieniądze – w sumie blisko 15 tys. złotych. Gdy aplikacja bankowa przestała działać, a rozmówca się rozłączył, 30-latek zorientował się, że padł ofiarą oszustwa.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Strajk włoski w Bogdance. Górnicy jadą na protesty

„W czasie czyszczenia przenośnika, taśma nie może być w ruchu". W Lubelskim Węglu „Bogdanka" rusza strajk włoski.

Mariusz Romańczuk, *przewodniczący „Solidarności" w LWB*

Nie chcemy awantury, tylko rozmowy. Ale jeśli ktoś nie rozumie języka dialogu, to musi usłyszeć głos załogi

To reakcja na wypowiedzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy u właściciela kopalni.

- Jeśli dziś dzieje się to w Enei, to jutro może stać się w Bogdance – alarmuje Mariusz Romańczuk, szef „Solidarności" w LWB. Związkowcy z Bogdanki wzywają załogę do rozpoczęcia strajku włoskiego. Jak wyjaśniają, forma protestu polega na ściśle przestrzeganiu przepisów, norm BHP i instrukcji stanowiskowych – czyli pracy dokładnej, bez skrótów i „gonienia za wynikiem".

– Sama idea strajku włoskiego to postępowanie zgodnie z przepisami, m.in. kodeksem pracy i - w naszym przypadku - z prawem górniczym. To powinna być codzienność zakładu, więc będziemy przypominać załodze jak pracować bezpiecznie – mówi Mariusz Romańczuk. – Namawiamy do skrupulatnej pracy, bo gdy ktoś w pośpiechu pomija przegląd maszyny, idzie na skróty, by oszczędzić czas, to potem słyszy: „wina pracownika". Będziemy też przypominali, że w czasie czyszczenia ubrudzonego przenośnika, taśma nie może być w ruchu – tłumaczy Romańczuk. – Zarząd powinien być zadowolony z takiego podejścia – dodaje.

Będą manifestować w Poznaniu i Warszawie

Protest w Bogdance jest częścią szerszej akcji prowadzonej w Grupie Enea. Związkowcy przypominają, że zarząd spółki wypowiedział wieloletni Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy (ZUZP) w spółce Enea, która jest właścicielem Bogdanki. Ten układ obowiązuje przez niemal trzy dekady i gwarantuje pracownikom stabilne warunki zatrudnienia, reguluje m.in. wysokość nagród jubileuszowych, stawek za nadgodziny. Są w nim określone świadczenia socjalne i zasady współpracy między stroną społeczną a zarządem. Romańczuk zwraca uwagę, że w Grupie Enea doszło także do odwołania przedstawicieli strony społecznej z rad nadzorczych spółek zależnych.

– To odbiera pracownikom głos w procesach decyzyjnych. Jeśli dziś dzieje się to w Enei, to jutro może stać się w Bogdance. Dlatego reagujemy teraz – zanim będzie za późno. Podobnie z Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy, który wzorem spółki-matki może zostać wypowiedziany.

Teraz w poznańskiej spółce rozpocznie się praca nad nowym ZUSP. Pracownicy energetycznej spółki boją się, że nowe warunki będą mniej korzystne i na przykład stracą niektóre dodatki. Związkowcy podnoszą bowiem, że układ wypowiedziano bez konsultacji ze stroną społeczną. Związkowcy z Bogdanki domagają się, by decyzje dotyczące zatrudnienia i warunków pracy były uzgadniane z reprezentantami załogi. Postulują także gwarancje zatrudnienia i płac w przypadku wygaszania działalności kopalni.

– Nie chcemy awantury, tylko rozmowy. Ale jeśli ktoś nie rozumie języka dialogu, to musi usłyszeć głos załogi. Nikt z nas nie chce doprowadzić do paraliżu, ale mamy obowiązek reagować, gdy zagrożony jest interes pracowników – mówi Romańczuk. – Akcja tworzy reakcję. 8 października razem z innymi związkowcami działającymi w Grupie Enea będziemy protestować w Poznaniu, z kolei 14 października odbędzie się manifestacja w Warszawie. A jeśli zarząd dalej będzie ignorował głos ludzi, to stanie się głośniejszy. Ale wciąż liczymy na rozsądek – podkreśla Romańczuk.

Masówki związkowe odbędą się w trzech polach kopalni: 15 października w Stefanowie, 16 października w Bogdance i 17 października w Nadrybiu.

Enea: Archaiczny dokument

Spółka Enea w oświadczeniu przesłanym do mediów zapewnia, że zmiany nie wpłyną na wielkość zatrudnienia, ani nie wiążą się ze zmniejszeniem funduszu płac (obecnie średnie wynagrodzenie miesięczne w Enea S.A., bez zarządu i dyrektorów, wynosi 16,5 tys. zł brutto). „Stosowanie wprowadzonego ładu korporacyjnego w sposób naturalny prowadzi do wdrożenia jednolitych zasad powoływania zarządów w spółkach GK Enea, zmiany zasad wyboru przedstawicieli pracowników do rad nadzorczych oraz likwidacja rad nadzorczych w małych spółkach parterowych, co uprości nadzór właścicielski." – czytamy w oświadczeniu Enei (cytat za strefabiznesu.pl).

„Wzorem innych grup energetycznych, które podjęły taką decyzję już 10 lat temu, Zarząd Enea S.A. odstąpił od Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy (PUZP). Budowa nowoczesnej spółki holdingowej wymagała również wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP) w Enea S.A. Ambicją zarządu jest jak najszybsze zastąpienie tego archaicznego i rozbudowywanego od lat 90. ubiegłego wieku dokumentu, nowym wyznaczającym nowoczesne standardy godzące potrzeby pracodawcy z oczekiwaniami pracowników i najlepszymi praktykami rynkowymi" – zapewnia zarząd poznańskiej spółki.

Kamil Kulig

Przedszkolak uderzył kolegę. Skarga na dyrektor szkoły

POWIAT PARCZEWSKI: Chodzi o sytuację, do której doszło w Szkole Podstawowej w Dębowej Kłodzie

Fot. Andrzej Dejneka

Łucja Furmaniuk, *dyrektor szkoły: Natura i mentalność ludzka jest taka, że dłużej zapamiętywane są wydarzenia i rzeczy gorsze/negatywne, aniżeli te bardziej pozytywne. W szkole, ze względu na zaistniałą sytuację, odbyła się kontrola Kuratorium Oświaty, w wyniku której nie stwierdzono zaniedbań obowiązków i zarzucanej w skardze braku reakcji na agresję. W toku kontroli uznano zaistniały incydent po prostu za nieszczęśliwy wypadek.*

Do Urzędu Gminy Dębowa Kłoda wpłynęła skarga złożona przez jedną z kobiet na działalność dyrektor Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie - Łucję Furmaniuk. Autorka zarzuca dyrektor „poważne zaniedbania obowiązków i brak reakcji na agresję w przedszkolu w Dębowej Kłodzie". Chodzi o to, że jeden z przedszkolaków miał uderzyć swojego kolegę.

Przewodnicząca Rady Gminy Dębowa Kłoda przekazała skargę Komisji Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda w celu przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, wypracowania stanowiska i wydania opinii.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji badając skargę, zapoznała się z całą dokumentacją zgromadzoną w trakcie postępowania, w tym wyjaśnieniami złożonymi przez dyrektora Szkoły Podstawowej im. w Dębowej Kłodzie. Zarekomendowała uznanie skargi za bezzasadną.

- Z informacji uzyskanych od dyrekcji szkoły, wychowawców, pedagoga szkolnego oraz rodziców wynika, że zdarzenie miało miejsce w trakcie zajęć pod opieką nauczycieli; uczeń, który uderzył innego ucznia, posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na zaburzenia ze spektrum autyzmu; do incydentu doszło w sposób nagły, a zachowanie ucznia miało charakter impulsywny, wynikający z jego trudności emocjonalno-społecznych. Szkoła podjęła natychmiastowe działania interwencyjne, udzielono pomocy medycznej poszkodowanemu uczniowi oraz poinformowano rodziców - czytamy w uzasadnieniu uchwały, którą potem przegłosowali radni na sesji.

Skarga została uznana przez radnych za bezzasadną

Radni podzielili stanowisko komisji, która oceniła, że dyrektor szkoły działała zgodnie z przepisami prawa oświatowego w sprawie zasad udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz przepisami dotyczącymi uczniów z orzeczeniem o kształceniu specjalnym. Wdrożone zostały odpowiednie procedury reagowania na sytuacje kryzysowe i zagrożenie bezpieczeństwa uczniów; a dyrektor pozostawała w kontakcie z nauczycielami oraz rodzicami.

Dyrektor Furmaniuk stwierdziła, że „natura i mentalność ludzka jest taka, że dłużej zapamiętywane są wydarzenia i rzeczy gorsze/negatywne, aniżeli te bardziej pozytywne". - Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie w obecnym roku uzyskała bardzo dobre wyniki z egzaminów końcowych uczniów klas VIII. W latach poprzednich, gdy osiągane przez uczniów wyniki były gorsze, dużo o tym dyskutowano, a w chwili obecnej - przy dobrych wynikach - nikt o tym pozytywnie się nie wypowiada. W szkole, ze względu na zaistniałą sytuację, odbyła się kontrola Kuratorium Oświaty, w wyniku której nie stwierdzono zaniedbań obowiązków i zarzucanej w skardze braku reakcji na agresję. W toku kontroli uznano zaistniały incydent po prostu za nieszczęśliwy wypadek - powiedziała podczas obrad Rady Gminy.

Dyrektor oceniła, że wszystko w szkole odbywało się zgodnie z prawem i Kuratorium Oświaty nie dopatrzyło się żadnego rodzaju nieprawidłowości z zakresu stawianych w skardze zarzutów.

Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda także nie stwierdziła zaniedbań ani naruszenia obowiązków służbowych przez dyrektora szkoły w związku z incydentem.

- Zdarzenie, choć trudne i wymagające, zostało potraktowane poważnie i odpowiedzialnie. Mając na uwadze dobro wszystkich uczniów, w tym ucznia poszkodowanego oraz ucznia z niepełnosprawnością, Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda apeluje o dalsze wspólne działania na rzecz zapobiegania podobnym sytuacjom w przyszłości. Komisja nie ma kompetencji do prowadzenia postępowania dowodowego a nadzór nad szkołą sprawuje Kuratorium Oświaty - przypomnieli radni.

Uczeń, który uderzył innego ucznia, posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na zaburzenia ze spektrum autyzmu, a do incydentu doszło w sposób nagły.

Grzegorz Rekiel

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Udało się! Zbiórka dla Zosi Małeckej zakończona sukcesem!

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu bliskich, przyjaciół i znajomych oraz wielu ludzi o wielkim sercu udało się zebrać 1 mln zł niezbędny do sfinansowania wyjazdu 2-latki zmagającej się z groźnym nowotworem do nowojorskiej klinki, gdzie otrzyma szczepionkę, która zahamuje nawrót choroby.

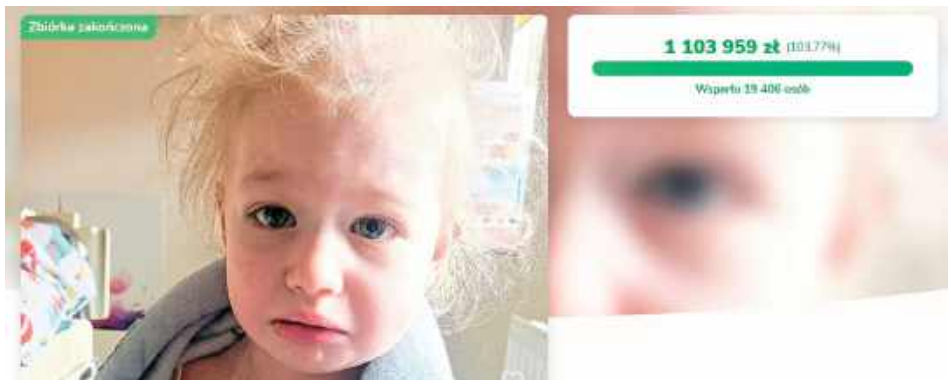

Na koncie zbiórkowym 2-5-latki udało się zebrać ponad 1,1 mln zł

Jak grom z jasnego nieba

O małej puławiance pisaliśmy nieraz na naszych łamach. W czerwcu rodzice dziewczynki dowiedzieli się, że ich ukochaną córeczkę zaatakowała podstępna, groźna choroba. Okazało się, że dotychczas prawidłowo rozwijająca się dwulatka cierpi na nowotwór - neuroblastomę IV stopnia. Wiadomość ta spadła na rodzinę, jak grom z jasnego nieba.

Kolejne wyniki badań to kolejne ciosy zadawane prosto w serce kochających rodziców - guz w szczęce, guz nadnercza, zmiany w szpiku, przerzuty do kości. Słowa lekarzy raniły, jak nóż...

Ten typ nowotworu jest trudny do wyleczenia, chociażby ze względu na fakt, że daje niespecyficzne objawy, dlatego udaje się wykryć dopiero w zaawansowanym stadium.

Szpital drugim domem

Dziewczynką zaopiekowali się lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie, wdrożyli leczenie, chemię... Szpital stał się dla Zosi drugim domem. Rodzice porzucili pracę i podporządkowali całe swoje życie walce z jej chorobą. Na zmianę opiekują się małą puławianką na szpitalnym oddziale, dzieląc także obowiązki domowe i opiekę nad młodszą siostrą „małej wojowniczki".

Zosia dzielnie znosiła dotychczasowe leczenie. Choć były i momenty kryzysowe, kiedy choroba mocno dawała się we znaki i konieczne było odizolowanie dziecka nawet od rodziców oraz zachowanie wszelkich środków ostrożności, by nie dopuścić do infekcji.

- Za nami kolejny z tych dni, które zapadają głęboko w serce. Dzień, który dla Zosi był kolejnym testem odwagi – i kolejnym dowodem na to, jak niesamowitą ma w sobie siłę. Zosia przeszła właśnie zabieg aferezy leczniczej – skomplikowany, wymagający i długi proces oczyszczania krwi, przygotowujący jej organizm do autoprzeszczepu szpiku. To słowa, które dla wielu brzmią jak medyczna definicja... Dla nas – to kolejna bitwa o życie - relacjonowali pod koniec września rodzice Zosi, to, co dzieje się w szpitalnej sali.

Wielka szansa za wielką wodą

Jedyną szansą na zwiększenie skuteczności terapii jest nierefundowana szczepionka dostępna w jednej z najlepszych klinik onkologicznych na świecie – Memorial Sloan Kettering Cancer Center (MSKCC) w Nowym Jorku. Podanie nowoczesnej szczepionki przeciwnowotworowej ma spowodować, że układ odpornościowy Zosi nauczy się rozpoznawać komórki nowotworowe i niszczyć je nawet po zakończeniu terapii. Dzięki temu jest szansa na uniknięcie nawrotu choroby. Ale koszt szczepionki, wyjazdów i pobytu w USA to ponad 1 mln zł, na co rodziny małej puławianki nie było stać.

Pospolite ruszenie dla Zosi

Zrozpaczeni rodzice, chcący za wszelką cenę ratować swoje ukochane dziecko, poprosili o pomoc innych. Z pomocą Fundacji Kawałek Nieba założyli specjalną zbiórkę na leczenie Zosi na portalu siepomaga.pl.

I zaczęło się....Od momentu, gdy Puławy i okolice dowiedziały się o chorobie Zosi i zbiórce odbyło się wiele akcji charytatywnych, z których dochód został przeznaczony na leczenie dziewczynki. Pomagali wszyscy - strażacy, Koła Gospodyń Wiejskich, firmy, zwykli ludzie..

I udało się! Dziś na koncie zbiórkowym Zosi jest już cała kwota, niezbędna do sfinansowania wyjazdu za Ocean. A nawet nieco więcej...

- Mamy to 100 % na zbiórce. Zosia ma zapewniony kolejny etap leczenia. Jesteście niesamowici! Dokonaliście tego w dwa miesiące. Piszemy to, a łzy płyną, łzy szczęścia - napisali w miniony wtorek 30 września przed południem rodzice dziewczynki na facebookowym profilu „Skrzydła dla Zosi - mała wojowniczka walczy z nowotworem".

Niezbędną sumę udało zebrać się jeszcze przed zakończeniem zbiórki - ta kończyła się 1 października o północy. Mimo to do samego końca wpływały wpłaty, a suma rosła, osiągając ostatecznie kwotę 1 mln 103 tys. 959 zł. Warto dodać, że to nie koniec, bo w minioną sobotę w Puławach odbył się jeszcze koncert charytatywny, z którego całkowity dochód zostanie także przekazany na leczenie dziewczynki, a do końca października w różnych punktach miasta będzie można wrzucić datek do puszki.

Marta Pietroń

Co dalej?

To, że zbiórka dobiegła końca nie oznacza, że Zosia od razu może jechać do nowojorskiej kliniki. Organizm dziewczynki musi się na to przygotować. Zakończył się pierwszy etap leczenia małej puławianki. Dziewczynka przyjęła osiem cykli chemioterapii. Aktualnie jest przygotowywana do autoprzeszczepu, który ma zostać przeprowadzony w DSK w Lublinie, gdzie obecnie przebywa od samego początku choroby. Kolejnym etapem jest chemo- lub immunoterapia w szpitalu w Krakowie. Kiedy będzie możliwe jej rozpoczęcie? Nie wiadomo. Wszystko zależy od tego, jak zareaguje organizm dziewczynki i od wpływu czynników zewnętrznych, takich chociażby jak zwykłe infekcje, które mogą się pojawić. Dopiero gdy Zosia metodami leczenia dostępnymi w Polsce pokona chorobę, minimum po pół roku w remisji może zostać zakwalifikowana do wyjazdu do kliniki w USA, gdzie lekarze podadzą jej szczepionkę, która zahamuje nawrót nowotworu. Małą mieszkankę Puław czeka około 10 wizyt za Oceanem.
Zatem przed Zosią jeszcze wiele miesięcy walki i życia w niepewności.

Tragiczny pożar domu jednorodzinnego. Strażacy znaleźli ciało

POWIAT PARCZEWSKI: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach pożaru. Strażacy znaleźli ciało. Do tego jedna osoba trafiła do szpitala.

W środę (1 października) dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego o pożarze domu parterowego na terenie gminy Siemień w miejscowości Sewerynówka. Z rozmowy ze zgłaszającym wynikało, że wewnątrz objętego pożarem domu znajduje się jedna osoba.

Fot. KPP Parczew

Po zakończonej akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało staruszka

- Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. W chwili przyjazdu patrolu policji dom był objęty w całości ogniem, uniemożliwiającym wejście do środka. Ponadto rozpoczęła się akcja ratowniczo – gaśnicza prowadzona przez strażaków PSP oraz jednostek OSP - informuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że zgłaszający otrzymał telefon od właściciela budynku o wybuchu pożaru, udał się na miejsce, chcąc udzielić pomocy poprzez wejście do palącego się budynku. Niestety ogień swoim zasięgiem objął znaczna część budynku, a mężczyzna, próbując dostać się do środka domu, doznał oparzeń ciała. Będący na miejscu zespół ratownictwa medycznego podjął decyzję o przetransportowaniu poszkodowanego 37-latka do szpitala w Łęcznej.

Po zakończonej akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało prawdopodobnie 82-letniego właściciela. Po zakończeniu działań strażaków do swoich czynności przystąpili śledczy.

Do późnych godzin nocnych policjanci pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności procesowe, które będą kontynuowane 2 października z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Odnalezione ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Niebezpieczny wypadek przy usuwaniu awarii

Ziemia zawaliła się na pracownika

Na Radosława Wawryniuk osunęła się ziemia. Przygniotła go na dnie wykopu, gdzie usuwał awarię na gminnej sieci wodociągowej w Janowie Podlaskim.

- Do wypadku doszło 30 lipca. Zostałem sam przydzielony do usuwania awarii na ul. Piłsudskiego, przy których powinna pracować ekipa 3-4 osób – wspomina pan Radosław.

Groziło tragedią

- Na miejscu był tylko operator koparki, który odsłonił rurę w miejscu awarii. Kiedy już byłem na dole i naprawiłem wodociąg, nagle ziemia osunęła się na 2 m w głąb dołu. Na mnie runął prawie metrowej wielkości nasyp z ziemią. Akurat przykucnąłem. Na moment straciłem przytomność. Dobrze, że szybko się ocknąłem i siedząc w kucki, zacząłem wygrzebywać się z mokrej ziemi. Kiedy wylazłem i już byłem na wierzchu, operator koparki pomógł mi wyjść po drabinie. Wezwałem pogotowie, które przewiozło mnie do szpitala – wspomina konserwator.

Fot. Zdjęcie nadesłane

W tym wykopie na konserwatora zawaliła się ziemia

Dodaje, że siedem dni był hospitalizowany. Twierdzi, iż lekarze stwierdzili uraz kostki i kolana. Trzeba też leczyć kręgosłup. Nadal konserwator przebywa na zwolnieniu lekarskim. Czeka na rezonans kręgosłupa.

Dodaje, że musiał spieszyć do usuwania kolejnych awarii, również w nadgodzinach, za które nie otrzymał wynagrodzenia.

- Dbałem głównie o to, by ludzie mieli wodę. Od prawie dwóch miesięcy byłem sam. Miałem umowę na pracę na etacie konserwatora w godzinach 7.30-15.30. W Urzędzie Gminy usłyszałem, że miałem pracować w systemie zadaniowym – mówi hydraulik. Zaznacza, że posiada esemesy ze stacji uzdatniania wody poza godzinami pracy, gdy trzeba było jechać i ręcznie sterować pracą pomp. Sprawa dotyczy zaległości od trzech lat.

Radosław Wawryniuk jest strażakiem, zarazem sołtysem sołectwa Janów Podlaski.

Policja ustala, kto naraził konserwatora

Sprawą wypadku przy pracy zajmują się policja i Państwowa Inspekcja Pracy.

Nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej Policji, poinformowała nas, że trwa postępowanie w sprawie ewentualnego narażenia życia albo zdrowia pracownika.

- W związku z tym zdarzeniem, w dniu 1 sierpnia Komisariat Policji w Janowie Podlaskim wszczął postępowanie w kierunku art. 220 par. 1 Kodeksu karnego w sprawie narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prowadzone postępowanie pozwoli wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia – podkreśliła nadkomisarz. Wspomniany artykuł Kodeksu karnego brzmi: „Kto, będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

PIP bada przyczyny i okoliczności

W odpowiedzi na nasze zapytanie, dotyczące wypadku przy pracy w Janowie Podlaskim podczas usuwania awarii wodociągu, Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie wyjaśniła nam, że sprawa jest wnikliwie badana.

- Z uwagi na fakt, że kontrola związana z badaniem przyczyn i okoliczności ww. wypadku przy pracy nie została jeszcze zakończona – podkreśliła rzecznik. Dodała, iż informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, mogą zostać udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego. Zakończenie kontroli zaplanowano na 7 października.

Gmina się broni

Także Krzysztof Radzikowski, zastępca wójta Gminy Janów Podlaski, przedstawił nam stanowisko pracodawcy konserwatora Radosława Wawryniuka.

- Doszło do wypadku podczas prac związanych z usuwaniem awarii sieci wodociągowej. Jeden z pracowników, konserwator wodociągów Urzędu Gminy, został skierowany na obserwację do szpitala – potwierdził nasze ustalenia.

- Zaznaczam jednak, że pracownik nie działał samodzielnie – wykonywał zadanie wspólnie z operatorem koparki. Działania te miały na celu niezwłoczne usunięcie awarii, aby przywrócić prawidłowe funkcjonowanie sieci wodociągowej. W kwestii wynagrodzenia za nadgodziny informuję, że pracownik nie złożył do dnia dzisiejszego do Urzędu Gminy wniosku o wypłatę nadgodzin. Co istotne, w ramach obowiązującego systemu zadaniowego czasu pracy, bezpośredni przełożony nie zlecał pracy w godzinach nadliczbowych – tłumaczył wicewójt.

Marek Pietrzela

Trzy panny przyjechały do Arkadiusza. Pięć dni u rolnika, co szuka żony

Faworytką w oczach Arkadiusza ciągle jest Julia. Razem z Patrycją i Aleksandrą pomieszkają pięć dni w jego gospodarstwie.

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony”, zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona.

Która wyjedzie ostatnia?

W czwartym odcinku dziewczyny odwiedziły Arkadiusza w jego domu. Tata bohatera programu, pan Stanisław, nie krył zdenerwowania.

- Zamieszanie jest, telewizja zjechała - mówił żartem, ale widać było, że się przejmuje.

Od lewej prowadząca program Marta Manowska, Patrycja, Aleksandra, Julia, Arkadiusz. Screen z programu Rolnik szuka żony

- Mają dziewczyny przyjechać do chłopaka. Opowiadał o jednej, że studiuje w Dęblinie na tej wojskowej szkole. Mówił, że fajna jest. Przyjedzie, to zobaczysz - i co? - mówił do kamery.

- Powiedziałem, kto jest faworytką, ale w szczegóły nie wchodziłem - przyznał Arkadiusz. Nie ukrywa, że Julia jest „na pierwszym miejscu”. Pozostałych dziewczyn jednak nie wyklucza, chce poznać wszystkie.

- Uznałam, że chłopak jest godny uwagi - mówiła w drodze do gospodarstwa Arkadiusza Patrycja.

- Mam nadzieję, że się zgodzi na psy w przyszłości - zastanawiała się Julia.

- Z jednej strony nie mogę się doczekać, z drugiej się stresuję, co to będzie, jak to będzie - przyznała Aleksandra.

Arkadiusz przygotował mieszkanie na ich przyjazd.

- Dziewczyny mają dostęp do dwóch pokoi, w jednym będą dwie dziewczyny, w drugim jedna będzie sama - powiedział. Nie miał żadnego planu na ich rozmieszczenie.

- Która pierwsza przyjedzie, jest mi obojętne. Może nie jest mi obojętne, która ostatnia wyjedzie - przyznał.

Wyrobią sobie opinię przez pięć dni

Pierwsza przyjechała Patrycja, wybrała pokój pojedynczy. Druga dotarła Aleksandra, wreszcie jako ostatnia Julia. - Troszeczkę mnie onieśmieliła, tak to mogę ująć - stwierdził bohater programu. Gdy rozmawiał z nią, wydawał się nieco zestresowany.

- Oczywiście, że bym chciała zostać tutaj do końca, coś stworzyć wspólnie. Te pięć dni, kiedy będziemy się poznawać, dużo też powie. Mieszkając razem, wyrabia sobie człowiek jakąś opinię o drugiej osobie - powiedziała Julia w rozmowie z Arkadiuszem.

- Mam nadzieję, że taki zły nie będę, że sobie dobrą opinię wyrobisz o mnie - odpowiedział bohater programu.

Arkadiusz i dziewczyny spędzą razem pięć dni. Chciałby, żeby wszystkie zostały do samego końca. Nawet jeśli wybrałby jedną, chce poznać wszystkie.

- Ładne dziewczyny są, widać, że mają w głowie też - podsumował tata Arkadiusza.

Marcin Kusyk

WSP

Uwierzyła we włamanie na konto. Oszust tylko na to czekał

Lublin: Mieszkanka powiatu lubelskiego straciła 40 tys. zł. Uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto bankowe i zaciągnąć kredyt.

Do policjantów z komisariatu w Niemcach w pow. lubelskim zgłosiła się 53-letnia mieszkanka regionu. Oświadczyła, że padła ofiara oszustwa.

- Z zawiadomienia, jakie złożyła, wynikało, że zadzwoniła do niej osoba podająca się za przedstawiciela banku. Oszust powiedział, że jej konto jest zagrożone i może dojść do włamania. By uchronić swoje oszczędności, miała przelać wszystkie pieniądze na konto techniczne. Łącznie straciła 40 000 złotych. Gdy wykonała wszystkie transakcje, rozmówca od razu się rozłączył - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niećko

eprasa.pl f84c383fe3

Lekarze z Dęblina przebadali pracowników Parlamentu

Kardiolodzy z Dęblina Anna Kania i Andrzej Kania wzięli udział w akcji „Spójrz w serce", która 24 września odbyła się w Senacie RP. Akcja została zorganizowana w ramach Światowego Dnia Serca, który obchodzony jest 29 września każdego roku z inicjatywy Światowej Federacji Serca (ang. World Heart Federation WHF) i przy wsparciu WHO, UNESCO i UNICEF-u.

W ramach akcji kardiolodzy wykonywali badania echokardiograficzne i EKG oraz przeprowadzali konsultacje kardiologiczne

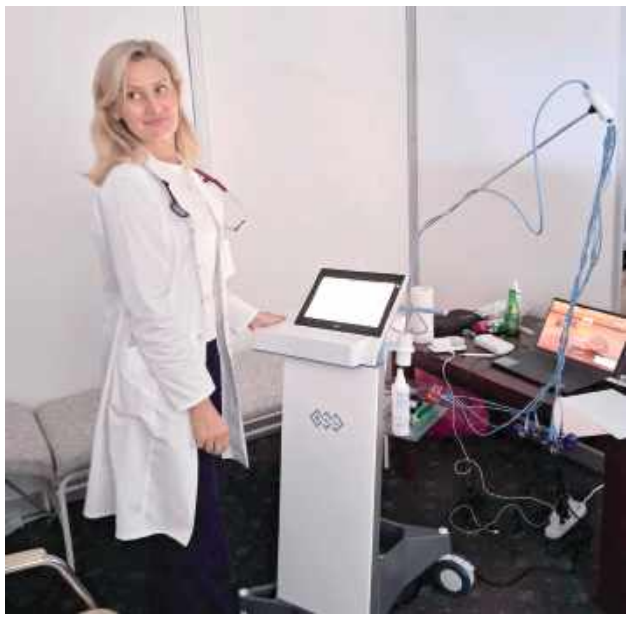

W kardiologii kluczowym czynnikiem jest czas. Im szybciej wykryjemy u pacjenta problem kardiologiczny, tym lepiej jesteś w stanie go leczyć

Jego głównym celem jest podkreślenie, że choroby serca są jedną z głównych przyczyn zgonów, a aż 80 proc. z nich można zapobiec. Inicjatorkami akcji były wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela oraz senator Agnieszka Gorgoń-Komor, przewodnicząca zespołu parlamentarnego ds. kardiologii. Wydarzenie zostało objęte patronatem Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego.

Nawiązując do tegorocznego Światowego Dnia Serca, senator Agnieszka Gorgoń-Komor podkreśliła przesłanie akcji: „Spójrz w serce to wezwanie do refleksji nad własnym zdrowiem i codziennych działań profilaktycznych. Nie możemy zgubić żadnego uderzenia serca – don`t miss a beat (ang.)".

W ramach akcji kardiolodzy wykonywali badania echokardiograficzne i EKG oraz przeprowadzali konsultacje kardiologiczne. Badania były dostępne dla wszystkich pracowników parlamentu – od administracji po posłów i senatorów. Można było skontrolować ciśnienie, stężenie glukozy i cholesterolu, wykonać EKG i echo serca, a także zaszczepić się przeciwko grypie, z czego skorzystało około 70 pacjentów. W przypadku niepokojących wyników lekarze kierowali badane osoby na dalszą diagnostykę. Na sali panowała miła atmosfera, oprócz badań toczono konstruktywne dyskusje na temat problemów i wyzwań kardiologii.

Badania przesiewowe i edukacja

Na konferencji prasowej w czasie wydarzenia głos zabrała senator Agnieszka Gorgoń-Komor, przewodnicząca zespołu parlamentarnego ds. kardiologii. - Stawianie na profilaktykę i prewencję to przyszłość naszych obywateli. Musimy kłaść nacisk na badania przesiewowe i edukację, bo środki w ochronie zdrowia są ograniczone, a wciąż wydajemy za dużo na medycynę naprawczą – podkreśliła.

Dodała także, że choroby sercowo-naczyniowe są najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce, co roku dotyczą ponad 150 tysięcy osób. - Serce to organ, który pracuje w ruchu, a kiedy się zatrzymuje, umiera cały organizm. Akcja Spójrz w serce to także wezwanie, by świadomie zadbać o profilaktykę i swoje zdrowie – zaznaczyła senator.

Wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela podkreśliła rolę parlamentu jako miejsca, gdzie fakty medyczne powinny brzmieć szczególnie donośnie. - Edukacja zdrowotna, szczepienia i badania profilaktyczne to podstawa zdrowego społeczeństwa. Musimy mówić o faktach, a nie o fake newsach, które usypiają czujność i sprawiają, że o zdrowie zaczynamy dbać dopiero, gdy jest za późno – podkreśliła, apelując, aby posłowie i senatorowie stali się ambasadorami profilaktyki w swoich okręgach wyborczych.

Wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela podkreśliła rolę parlamentu jako miejsca, gdzie fakty medyczne powinny brzmieć szczególnie donośnie

Serce to organ, który nie śpi

Nowoczesne rozwiązania technologiczne zaprezentowali Tomasz Kania i Andrzej Kania, kardiolodzy z Dęblina. - Telemedycyna to przyszłość. Chcemy pokazać, że nawet proste urządzenia pozwalają wykonać EKG w domu, co ma ogromne znaczenie w wykrywaniu migotania przedsionków i zapobieganiu udarom mózgu. Dzięki takim rozwiązaniom możemy ratować życie i jednocześnie przynosić systemowi ochrony zdrowia ogromne oszczędności – wyjaśniał dr Andrzej Kania.

- Serce to organ człowieka, który nigdy nie śpi. My również jako pracownicy systemu nie powinniśmy przespać możliwości, jakie daje nam nowoczesna technologia. W kardiologii kluczowym czynnikiem jest czas. Im szybciej wykryjemy u pacjenta problem kardiologiczny, tym lepiej jesteś w stanie go leczyć. Gdy na szali leżą zdrowie oraz miliardy oszczędności dla systemu, nie powinniśmy się zastanawiać nawet chwilę - podkreśliła Anna Kania.

„Ręce" maszyny wykonały ponad 200 operacji. Tak leczy się w lubelskim szpitalu

Lublin: W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym Nr 4 w Lublinie przeprowadzono ponad 200 operacji przy użyciu systemu robotycznego da Vinci Xi. Próg ten udało się przekroczyć po ponad dziewięciu miesiącach użytkowania aparatury.

Fot. Łukasz Głaczkowski/USK Nr 4 w Lublinie

Od lewej: dr n. med. Radosław Starownik, dr n. med. Paweł Płaza, Michał Szabelski, Krystian Zarzeczny, dr n. med. Przemysław Mitura, Marek Szeliski, dr hab. n. med. Paweł Rybojad

W tym tygodniu szpital przy ul. Jaczewskiego otrzymał certyfikat potwierdzający wykonanie 200 operacji od firmy Synektik, dystrybutora systemów da Vinci w Polsce, Czechach i Słowacji.

Robot da Vinci w USK nr 4 w Lublinie jest używany od listopada ubiegłego roku. Korzystają z niego zespoły urologów i torakochirurgów. To drugi, obok aparatury Versius, obecny w szpitalu system robotyczny pozwalający doświadczonym lekarzom na jeszcze większą precyzję zabiegów. Łącznie procedur robotycznych przy użyciu tych dwóch systemów wykonano w USK nr 4 w Lublinie ponad 680.

Podczas uroczystego wręczenia certyfikatu dyrektor naczelny USK nr 4 w Lublinie Michał Szabelski zwrócił się z podziękowaniami do koordynatora przedsięwzięcia Jacka Woźniaka, zespołu lekarzy i innych osób, dzięki którym szpital osiąga doskonałe wyniki na polu robotyki.

- Działajmy jak do tej pory. Dobrze kwalifikujmy pacjentów, efektywnie wykorzystujmy systemy robotyczne, którymi dysponujemy, rozszerzajmy zakres wysokospecjalistycznych procedur, jak to przystoi tak dużemu ośrodkowi akademickiemu, jak nasz i opierajmy się na pracy własnych zespołów medyków, bo w ten sposób będziemy mogli dobrze zadbać o pacjentów. Absolutnie nie jesteśmy zwolennikami odwrotnego modelu, w którym to szpital do pracy w asyście robota zaprasza specjalistów z zewnątrz - mówił dyrektor Michał Szabelski.

- Trzeba przyznać, że 200 zabiegów w dziewięć miesięcy stawia państwa w czołówce. Zazwyczaj szpitalom osiągnięcie tego wyniku zajmuje co najmniej dwa lata. Państwo się udało to zrobić poniżej roku - podkreślił krajowy dyrektor sprzedaży firmy Synektik Marek Szeliski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Nikola Deneka, Lubartów
ur. 30 września, g. 9.37; 3060 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Kamil

Julian Krzysztof Bartnicki z tatą, Parczew
ur. 2 października, g. 10.46; 3530 g
Rodzice: Weronika, Wojciech

Klaudia Wójtowicz, Lubartów
ur. 28 września, g. 13.46; 3420 g, 52 cm
Rodzice: Olga, Marek

Aleksander Rojek, Kozłówka
ur. 2 października, g. 9.53; 4700 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Konrad
Rodzeństwo: Mikołaj

Piotr Bogusz, Piszczac Pierwszy
ur. 24 września, g. 13.09; 4560 g, 59 cm
Rodzice: Marta, Sebastian

Marcel Wierzchowski tatą, Stępków
ur. 30 września, g. 11.51; 3700 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz

Milan Urbaś, Lubartów
ur. 30 września, g. 15.59; 2510 g, 52 cm
Rodzice: Marlena, Mateusz

Antoni Dac, Dąbrowica Mała
ur. 27 września, g. 1.06; 3060 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Damian

Marcela Piskorska, Lubartów
ur. 25 września, g. 15.49; 3130 g, 50 cm
Rodzice: Dominika, Karol

Nikodem Tarczyński, Przytoczno
ur. 29 września, g. 7.45; 3300 g, 52 cm
Rodzice: Roksana, Damian
Rodzeństwo: Pola

Adam Grejner, Radzyń Podlaski
ur. 30 września, g. 13.16; 2640 g, 50 cm
Rodzice: Agata, Kamil
Rodzeństwo: Natalka

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Rózia, Daria Babska, Grabówka

Imbir, Klaudia Marczuk, Biała Podlaska

Bajbuś, Elżbieta Stasak, Miłków

Oskar i Szoka, Piotr Kulpa, Łuków

Karmel, Anna Baj, Międzyrzec Podlaski

Lela, Dominika Zaniewicz, Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl f84c383fe3

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. I)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg.

Nieznanego autorstwa grafika z około 1852 przedstawiająca Pałac. Widzimy go od strony Krzny już w stanie daleko posuniętej degradacji, z uszkodzonymi murami i dachem. Vineberg oglądał go siedemdziesiąt lat później, kiedy - podobnie jak obecnie - dominującym elementem krajobrazu była już tylko wieża nad bramą

Swój moment największej świetności pałac w Białej Książęcej przeżywał w końcówce XVIII stulecia, kiedy gospodarzył tu, dbający o oprawę swojej osoby, słynący z gościnności i zamiłowania do wystawnego życia, Karol Radziwiłł, od sposobu, w jaki zwracał się do rozmówców zwany „Panie Kochanku". Po jego bezdzietnej śmierci odziedziczył je młodociany Dominik Radziwiłł. Kiedy zmarł śmiercią żołnierza po bitwie pod Hanau (1813) Biała trafiła do jego dzieci i z ręką córki Stefanii do niemieckiej rodziny Wittgensteinów. Nikt z nich nie miał już serca do rezydencji. Od połowy XIX wieku mocno degenerowała, stopniowo była rozbierana, z części cegieł wybudowano kamienice na dzisiejszym Placu Wolności.

Dwa wielkie dwory: jeden cadyka, drugi Radziwiłła

Ciekawą opowieść o wyobrażeniach mieszkańców miasta o okolicach Pałacu znajdujemy w Księdze Pamięci Białej. Pamiętać należy, że Żydzi stanowili w tym czasie około 65 proc. populacji. Zapisał ją Alter Vineberg (Wajnberg).

W Białej istniały dwa wielkie dwory: jeden należący do znanego w całej Polsce rabina Icchaka Jakowa Rabinowicza. Drugi nie miał nic wspólnego z żadnym rabinem, ale w pewnym momencie odgrywał ważną rolę życiu gospodarczym bialskich Żydów. Był to tak zwany majątek radziwiłłowski.

Zaniedbany budynek z wieżą

W dzieciństwie słyszałem o nim wiele legend. Później, już jako dorosły pracowałem tam i miałem okazję swobodnie się po nim poruszać, aby zweryfikować autentyczność opowieści.

Znajdował się on przy trakcie do Międzyrzeca, tuż za rogatkami, graniczył z terenem Liceum. Przy wjeździe, po prawej, można było zobaczyć zaniedbany budynek z wysoką wieżą. Na wyższych piętrach znajdowały się otwory tam, gdzie kiedyś były okna. Przednia ściana, aż do pierwszego poziomu, była zbudowana z podłużnych, czworokątnych kamieni. Miała wysoką, okrągłą bramą. Łuk wokół bramy był wyłożony artystycznie rzeźbionymi kamieniami. Po obu jej stronach bramy znajdowały się różne kamienne przedmioty takie jak: pistolety, armaty na dwóch kołach, których używali wojskowi, miecze itp. Odrzwi już nie było, wejście było zabite deskami. Po drugiej stronie budynku, naprzeciwko bramy, równolegle do traktu, znajdowało się wzniesienie, które ciągnęło się przez całą długość majątku. U jego podnóża płynął mały strumyczek, latem przeradzający się w strumień, zarośnięty zieloną roślinnością. Żydówki i kobiety chrześcijańskie chodziły tam z sitami i wiadrami i wyciągały liście, którymi karmiły kaczki. Pomiędzy drogą a strumykiem rosły piękne, gęste jesiony.

Czy Wał miał piwnice do Sławacinka?

O górze mówiło się wał (czyli cylinder), ponieważ, jak opowiadano, był on usypany. Ludzie opowiadali, że pod nim była piwnica, która sięgała się od budynku z wieżą, aż do wsi Sławacinek. Według legend kilka razy ludzie zapuszczali się do piwnicy ze światłami i pochodniami, aby zobaczyć, co się tam znajduje i jak daleko to sięga piwnica, ale nikt z nich nie wrócił. Ludzie mówili również, że tam, w pałacu, leżał szkielet wielorybi, którego kawałek był lekarstwem na gorączkę. Jeśli zdarzyła się okazja, aby swobodnie wejść do majątku, ludzie szli i odcinali kawałki szkieletu wielorybiej kości. (W „gabinecie osobliwości przyrodniczych" zgromadzonym przez Hieronima Radziwiłła (wiek XVIII) znajdował się nie tylko szkielet, ale nawet przyrodzenie wieloryba, stąd może źródło legendy - przyp. ZS).

Ale kto to Radziwiłł - Żydzi nie wiedzieli...

Mówiono, że całe miasto Biała i okolice wału (które Żydzi nazywali Nabiałke) aż do wsi Styrzyniec (w ijdysz Stirentz), a nawet dalsze, należały do rodziny Radziwiłłów. Kim i czym był ten Radziwiłł - nikt nie wiedział. Niektórzy mówili, że był szlachcicem, inni, że cesarzem i że cała okolica była jego własnością a wszyscy mieszkańcy jego poddanymi. Mieszkał w pałacu, który w czasie wojny był również twierdzą.

Jeśli ktoś uważnie przyjrzał się posiadłości, można by wręcz stwierdzić, że była to twierdza. Wieża z otworami na wyższych poziomach z pewnością służyła do ostrzeliwania wroga, jeśli zaszła taka potrzeba.

Radziwiłł założył również szkoły w Białej i Janowie. Dlaczego również tam, nikt nie wiedział. Faktycznie obie były podobne.

cdn.

Zbigniew Smółko

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. V)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.

Wysiłek włożony przez pochodzącego z Kłoczewa w Ziemi Stężyckiej Piotra w kupienie, wyposażenie i zorganizowanie floty, która mogłaby w czasie wojny z Gdańskiem stawić czoło okrętom krnąbrnego miasta, Danii i innych sił bałtyckich został zmarnowany. Stefan Batory, wielki wódz na lądzie, zupełnie nie rozumiał zasad, jakimi rządzą się wojny morskie i wokółmorskie. Ostatecznie flota, jeszcze nie skompletowana, została przyłapana przez przeciwnika bez obsady w porcie w Elblągu i częściowo zniszczona a częściowo zajęta.

Pomysł na przekop Mierzei

Przy tej okazji rozsypał się jeszcze inny pomysł i plan, z którym nosił się pan Piotr. Otóż zamierzał on zająć się dokonaniem szczegółowych pomiarów zarówno samego Zalewu Wiślanego (ze szczególnym uwzględnieniem okolic portu w Elblągu: dość dogodnie położony miał on jednak nierozwiązany przecież i pięćset lat później problem z płytkim podejściem) oraz Mierzei. Chodziło o pomysł przekopania kawałka lądu i skrócenie szlaku. Wówczas ten plan miał znacznie więcej uroku i ekonomicznego sensu niż obecnie: jeszcze w średniowieczu mierzeja była bardziej ciągiem wysp, stale bądź okresowo poprzedzielanych cieśninami, sam Zalew zaś był znacznie większy niż dziś. W czasie wojny trzynastoletniej (1463) flota Elbląga razem z gdańską potrafiły pobić flotę krzyżacką. Miasto należało też do słynnej Hanzy, stąd szedł niemal cały handel z Anglią, Prusy Książęce na przełomie XVI i XVII wieku przeprowadzały tędy 96 proc. swojego eksportu. Na miejsce przekopu wskazano wstępnie okolice wsi Skowronki. Znowuż jednak Batoremu zabrakło myślenia strategicznego: po zawarciu pokoju z Gdańskiem, odstąpiono od dalszych prac.

Fot. Pokona

Elbląg na XVII-wiecznej grafice. W czasach Stefana Batorego miasto i port mogły realnie myśleć o nawiązaniu rywalizacji z Gdańskiem, jednak realizowany przez Piotra z Kłoczewa plan skrócenia bezpośredniego szlaku morskiego na Bałtyk został zarzucony

Śmierć u królewskiego boku

Udział Piotra w całym przedsięwzięciu oceniono wysoko, nagrodzono go m.in. kasztelanią zawichojską i powierzono mu szereg dalszych zadań. Towarzyszył Stefanowi Batoremu w kolejnych wojnach z Rosją, w 1580 negocjuje w jego imieniu kapitulację Wieliża. 30 sierpnia, w czasie oblężenia Wielkich Łuków, otrzymuje od króla polecenia dowodzenia przekopaniem grobli, dzięki czemu planowano spuścić wodę z utrudniającego dostęp do murów jeziora. Mimo że pracowano w nocy, nie dało się tego dokonać dyskretnie. Obrońcy ostrzelali pracujących i jedna z kul trafiła śmiertelnie Kłoczewskiego.

Mimo nawału zadań w służbie publicznej Piotr nie zaniedbywał gospodarzenia na ojcowiźnie. Oprócz rodzinnego Kłoczewa posiadał w Ziemi Stężyckiej Czernicę, Kawęczyn, Padarz i Przesmy, z których, spławnym wówczas Wieprzem i dalej Wisłą, wysyłał na północ pszenicę, a odwrotnie sprowadzał śledzie i jarzyny. Majątek pozostawił jedynej córce Annie.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. IV)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej (pow. lubartowski) pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.

Fot.M. Kusyk

Na miejscu odnalezienia ciała księdza postawiono pamiątkowy krzyż i kamień

Poszukiwania porwanego duchownego władze rozpoczęły już kilka godzin po ujawnieniu wydarzenia przez gospodynię, jednak od początku obserwujący ich przebieg parafianie uznali, że prowadzone są one nieudolnie i bez woli odkrycia prawdziwych sprawców. Lekceważono tropy, pomijano informacje, nawet ślady podjęte przez psy poszukujące były porzucane. Odpowiedzialnością próbowano obciążyć grupy niepodległościowe - w zależności od wersji żołnierzy Batalionów Chłopskich, Zrzeszenia WiN, Edwarda Taraszkiewicz itd., jednak nikogo do tego nie udało się przekonać. Szczytem absurdu było wskazanie na Świadków Jehowy. Mimo że w dokumentach bezpieki przewijało się kilka konkretnych nazwisk, śledztwo dość szybko umorzono wobec „niewykrycia sprawców". Potem, w latach siedemdziesiątych, zostały zniszczone.

Wyszyński: To nie było zaskoczenie...

O miejscu pochówku zadecydowała matka kapłana. Najpierw nabożeństwo żałobne odprawiono w kościele św. Anny w Lubartowie, potem kolejne w Brzeźnicy, skąd, w asyście licznego duchowieństwa i rzesz wiernych, przewieziono wozem konnym do Łańcuchowa, do rodzinnego grobowca Szczepańskich.

Trzy tygodnie po pogrzebie ówczesny biskup lubelski Stefan Wyszyński wystosował do księży dekanatu lubartowskiego specjalny list, który został odczytany wiernym z ambon w diecezji lubelskiej. Późniejszy prymas napisał: *Niespodziewana śmierć śp. ks. Szczepańskiego wywołała w duszach Kapłanów całej diecezji oddźwięk niepokoju. Chociaż wojna przyzwyczaiła nas do gwałtownych zgonów kapłanów, to jednak dziś nie jesteśmy psychicznie przygotowani do takich niespodzianek. A jednak, ukochani Bracia, czyż możemy się dziwić tej śmierci? Nikt z nas nie nazwie jej tragiczną śmiercią! Jest to śmierć zaszczytna!*

Sprawca przyznał się na łożu śmierci

Próby wyjaśnienia tragedii oraz ustalenia winnych możliwe stały się dopiero po zmianach roku 1989. W 1998 roku prowadzono śledztwo, ale wobec braku posuwających sprawę dowodów zostało zawieszone. Ponownie podjęto je trzy lata później. Efekty opisuje dr Marek Nita: *Jak udało się ustalić autorowi, mieszańcom wsi Przypisówka i Leszkowice pamiętającym wydarzenia, do których doszło w 1948 r. w Brzeźnicy Bychawskiej, znani są sprawcy uprowadzenia i śmierci księdza. Byli nimi: S.P. - funkcjonariusz PUBP w Lubartowie, mieszkaniec wsi Przypisówka, który umierając w 1952 r., przyznał się na łożu śmierci do tej zbrodni, której dokonał wraz z Cz.O. - byłym członkiem PPR. Obydwu widziano w towarzystwie ks. Szczepańskiego, jak jechali na wozie 23 sierpnia 1948 r. przez wieś Leszkowice. Starszym mieszkańcom wsi Przypisówka jest też znane miejsce przetrzymywania księdza i jego torturowania. Była to piwnica na podwórku w zabudowaniach rodziny O. Nieludzkiemu torturowaniu księdza próbował przeciwstawić się Piotr O. - ojciec Cz.O. Jego interwencja była jednak nieskuteczna, bo syn groził mu bronią. Wszystko wskazuje na to, że osoby te działały na zlecenie kierownictwa lubartowskiego Urzędu Bezpieczeństwa.*

Pamięć przetrwała

Imieniem księdza Jana nazwano zakupiony przez parafię w Brzeźnicy w 1952 roku dzwon. W rocznicę mordu odprawiane są corocznie nabożeństwa. W 2019 roku ksiądz Jan Szczepański został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w Karczmiskach

Kościół pw. świętego Wawrzyńca w Karczmiskach Dużych (pow. opolski) został zbudowany w latach 1842-1848 na miejscu starszej, drewnianej świątyni, pochodzącej najpewniej z połowy XV wieku. Stanowił wtedy filię kościoła w Kazimierzu, ale najpewniej wcześniej, od 1374 roku, była tu niezależna parafia. W XVIII wieku istniały też plebania, wikariat, szpital dla inwalidów i szkoła. *Kościółek ten wewnątrz bardzo ubogi, pamiątek żadnych nie posiada. Obrazy bardzo liche* - powiada wydana w 1908 roku *Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim*. Do tej pory dalej wyposażenie jest dość skromne, w środku znajdziemy kamienny ołtarz z wizerunkiem Ukrzyżowania oraz obrazy św. Wawrzyńca (w zasuwie) oraz Matki Boskiej Szkaplerznej i Niepokalanego Poczęcia.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. IV)

Śladem największej dziedziczki

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Połączenie w jednym ręku fortun Krasińskich i Czartoryskich czyniło z Marii Ludwiki jedną z najzamożniejszych kobiet w Polsce. Mocno podkreślić trzeba, że nie była wyłącznie żoną męża, lecz odgrywała samodzielnie istotną rolę w zarządzaniu majątkiem, zwłaszcza zasobami zabytków rodzinnych tak w muzeum w Krakowie, jak i rezydencjach. Kiedy Adam Ludwik w latach trzydziestych zaczął częściej chorować, jej działalność stała się jeszcze istotniejsza. Po matce, wybitnej działaczce społecznej, odziedziczyła gotowość wspierania kościołów, szkół katolickich, wydawania prasy, organizowania garkuchni dla ubogich. W stosunku do siebie i swoich najbliższych była niesłychanie wręcz wymagająca mówiąc, że otrzymali od losu i tak wiele i mogą się traktować jako osoby uprzywilejowane. Miała za to wiele otwartości dla klas niższych.

Cannes, Sieniawa... I Gułów...

Dość zrozumiałe jest, że wobec posiadania willi w Cannes, nieruchomości w całej Europie, najczęściej pomieszkując w Gołuchowie, majątku w Rohatynie na Ukrainie, Krasnem, w nieco, owszem, podupadłej wtedy Sieniawie oraz Warszawie, za często w Gułowie i okolicach nie bywała. Ta część majątku została odziedziczona po Krasińskich i z charakterystyczną dla ojca Marii stanowczością i precyzją prowadzona, starając się dorównać świetnym wzorcom Krasnego. Działały cegielnia, gorzelnia, browar, tartak i młyn wodny. Bez wątpienia był to wiodący ośrodek gospodarczy na Ziemi Łukowskiej. Sytuacji nie zmieniło nawet wybudowanie w 1927 roku nowego (Krasińscy mieli tu, zdaje się, że zdecydowanie mniej okazały, dworek już w pierwszej połowie XIX wieku) dworu.

PS. W poprzedniej części zadziałał nam chochlik: ślub Marii Ludwiki z Adamem Ludwikiem odbył się (co wynika zresztą z reszty tekstu...) nie w roku 1911 a w 1901. Za zwrócenie uwagi dziękuję naszej wiernej Czytelniczce pan Alicji z Puław.

cdn.

Zbigniew Smółko

Zapisała w notatniku Wanda z Łubieńskich Górska:

...Panna ma kilka czy kilkanaście milionów, synowie starających się matek biegli na Foksal i prześcigali się tam w grzecznościach. Losy ważyły się między ordynatem Zamoyskim, Stanisławem Lubomirskim, synem księcia Eugeniusza, a Franciszkiem ordynatem Potockim. Cała Warszawa interesowała się do tych konkurów, a jak gruchnęła wiadomość, że Czartoryski przyjęty, zadziwiło to wszystkich, bo nie zdawał się o pannę starać. (...) W dzień zaręczyn Warszawa opowiadała o przepięknych klejnotach, które królowa angielska była niegdyś dała Margarecie Burbońskiej, a które dziś młody (...) dał swej narzeczonej Krasińskiej (za doskonałym artykułem p. M. W. Kmoch na stronie kurpiankawwielkimswiecie.pl)

Na Lubelszczyźnie do Marii Ludwiki należały Nowodwór (obecnie pow. rycki) i Osmolice (pow. lubelski) oraz Gułów wraz z Wolą Gułowską, Osadą Pokarczemną, Kuźnią w Adamowie, częścią wsi Hordzieżka, Konorzatką i Purtowizną (czyli Folwarkiem Dębowica).

eprasa.pl f84c383fe3

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pożegnali Macieja Stolarczyka. I Górnik wreszcie się przełamał!

Już nie pod wodzą trenera Macieja Stolarczyka, a z Danielem Ruskiem w roli szkoleniowca Górnik podejmował w niedzielę na swoim boisku Miedź Legnica w 12. kolejce Betclic 1. Ligi. Zadziałał efekt nowej miotły.

Fot.Dominik Smagała/Górnik Łęczna

Trener Maciej Stolarczyk (z lewej) nie poprowadzi już Górnika. Jego miejsce zajął dotychczasowy asystent trenera, Daniel Rusek

Pożegnanie z trenerem

O tym, że Maciej Stolarczyk nie będzie już dłużej trenerem Górnika, klub poinformował w lakonicznym komunikacie.

„Górnik Łęczna SA informuje, że z dniem 30 września 2025 roku Maciej Stolarczyk przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna" - oznajmiono.

Z tej informacji nie wynika, czy to zarząd klubu zwolnił szkoleniowca, czy to sam Maciej Stolarczyk złożył rezygnację.

„W meczu przeciwko Miedzi Legnica zespół Górnika poprowadzi dotychczasowy asystent trener Daniel Rusek" - zakomunikowano.

Maciej Stolarczyk rozpoczął pracę w zielono-czarnych w czerwcu br. Pod jego wodzą drużyna rozegrała 12 oficjalnych meczów. Żadnego z nich nie wygrała.

Efekt nowej miotły

Po fatalnej serii, ale z nowymi nadziejami przystępowali do niedzielnych zawodów piłkarze Górnika. Zielono-czarni trwali w dużym kryzysie - jako jedyna drużyna w lidze jeszcze nie wygrali i byli na ostatniej lokacie, co więcej (wliczając w to porażkę 1:5 w STS Pucharze Polski z ekstraklasową Cracovią) przegrali ostatnie trzy mecze z rzędu.

W niedzielę trener Daniel Rusek nie mógł skorzystać m.in. z Bartosza Śpiączki i Egzona Kryeziu.

Miedź też zawodzi w tym sezonie, jednak przed starciem w Łęcznej legitymowała się m.in. czterema wygranymi i dwoma remisami. Legniczanie dwa spotkania poprzedzające wyjazd na Lubelszczyznę wygrali, punktując Znicza Pruszków i Pogoń Siedlce.

Można powiedzieć, że efekt nowej miotły w niedzielę zadziałał. Zielono-czarni zdołali się przełamać. W 82. minucie do bramki Miedzi trafił obrońca Kamil Kruk. Defensor strącił piłkę głową, po uderzeniu z woleja Kamila Orlika. Chwilę wcześniej łęcznianie wykonywali stały fragment gry.

Do zamknięcia spotkania doszło w doliczonym czasie gry, kiedy zielono-czarni skontrowali Miedź i po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka efektownym trafieniem z pola karnego popisał się Orlik.

Górnik Łęczna pokonał w niedzielę Miedź Legnica 2:0. Po pierwszej wygranej w sezonie Adam Deja i spółka mają teraz 9 punktów, co jeszcze nie daje im możliwości opuszczenia strefy spadkowej, ale jest pozytywnym prognostykiem przed kolejnymi meczami.

A najbliższe spotkanie dopiero za dwa tygodnie - 19 października (niedziela) „Górnicy" zagrają u siebie ze Zniczem Pruszków.

Górnik Łęczna - Miedź Legnica
2:0 (0:0)

Bramka: Kruk 82`, Orlik 90`+4.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Abott, Szczytniewski, Deja (72` Akhmedov), Osipiuk, Orlik, Santos, Spacil (89` Doba), Tkacz (89` Malamis).
Miedź: Wrąbel - Stępiński, Kościelny, Grudziński, Bochnak (71` Czyborra), Serafin (46` Petrović), Drygas (83` Mioc), Szymoniak (71` Kuczko), Cordoba, Antonik, Mansfeld (46` Stanclik).
Żółte kartki: Abott - Mansfeld, Stępiński, Grudziński.
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik - Miedź 2:0
ŁKS - Tychy 3:1
Odra - Wieczysta 2:0
Pogoń - Grodzisk Maz. 1:2
Bytom - Puszcza 1:1
Polonia - Stal 2:3
Mielec - Chrobry 1:2
Wisła - Ruch 3:0
Znicz - Śląsk 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	29	37-11
2	Wieczysta Kraków	12	22	25-14
3	Pogoń Grodzisk Maz.	12	21	25-17
4	Śląsk Wrocław	12	21	20-18
5	Polonia Bytom	12	20	19-14
6	Stal Rzeszów	12	20	21-19
7	Chrobry Głogów	12	19	18-13
8	Odra Opole	12	17	13-14
9	Ruch Chorzów	12	16	17-19
10	Pogoń Siedlce	12	15	15-13
11	ŁKS Łódź	12	15	17-18
12	Polonia Warszawa	12	14	19-21
13	Miedź Legnica	12	14	16-25
14	Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
15	GKS Tychy	12	11	17-26
16	Stal Mielec	12	11	16-26
17	Górnik Łęczna	12	9	15-24
18	Znicz Pruszków	12	9	15-30

NASTĘPNA KOLEJKA (17-20.10.)
Chrobry - Polonia, Tychy - Wieczysta, Górnik - Znicz (19.10., g. 17.30), Miedź - Pogoń, Grodzisk Maz. - Ruch, Bytom - Odra, Puszcza - Wisła, Stal - ŁKS, Śląsk - Mielec

dsm

Gabrysia Król. Puławianka pierwsza Polką w legendarnej drużynie pływackiej USA

Gabrysia Król - jedna z najbardziej utalentowanych polskich pływaczek młodego pokolenia, dołączyła do prestiżowego zespołu NC State Wolfpack - jednej z czołowych drużyn uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych.

Tym samym podąża śladami takich zawodników jak Kacper Stokowski czy Mikołaj Filipiak, którzy z powodzeniem reprezentowali barwy tej uczelni. Zespół NC State ze stanu Karolina Północna to prawdziwa potęga w pływackim świecie akademickim. Regularnie plasuje się w ścisłej czołówce NCAA Division I, a jego zawodnicy zdobywają medale mistrzostw USA i świata. Trenerem drużyny jest Braden Holloway - uznany szkoleniowiec i członek sztabu reprezentacji Stanów Zjednoczonych, słynący z umiejętności rozwijania pełnego potencjału swoich pływaków.

Polski akcent w Wolfpack

Król jest pierwszą Polką w historii NC State, która będzie reprezentować barwy Wolfpacku. Dołącza do męskiej części zespołu, w której od roku pływa jej dawny klubowy kolega - Mikołaj Filipiak. Wcześniej na pływalniach NCAA z sukcesami startowali także Kacper Stokowski, Bartosz Piszczorowicz czy Rafał Kusto.

Kim jest Gabrysia Król?

- była zawodniczka Wisły Puławy
- wielokrotna mistrzyni Polski juniorek
- wszechstronna zawodniczka - świetnie radzi sobie w stylu dowolnym, motylkowym i grzbietowym
- znana z doskonałej techniki oraz imponujących warunków fizycznych

Choć przez ostatnie lata brakowało jej indywidualnego prowadzenia, które pozwoliłoby w pełni rozwinąć skrzydła na arenie międzynarodowej, teraz trafiła do miejsca, gdzie doświadczenie, profesjonalizm i sportowa kultura mogą wynieść jej karierę na zupełnie nowy poziom.

Nowy rozdział w karierze

Transfer do NC State to dla Gabrysi nie tylko prestiż, ale przede wszystkim szansa na dalszy rozwój w wyjątkowym środowisku sportowym. Zespół Wilków oferuje dostęp do najlepszych trenerów, zaplecza treningowego i wsparcia, którego potrzebuje każdy zawodnik walczący o najwyższe cele.

W polskim środowisku pływackim decyzja Król została przyjęta z entuzjazmem. Wielu ekspertów i kibiców liczy, że to właśnie w barwach Wolfpacku pokaże swój pełen potencjał i zapisze się w historii jako kolejna polska gwiazda światowego pływania.

Powodzenia Gabrysiu!

fot. NC State Swimming & Diving

mp

Gabrysia Król - jedna z najbardziej utalentowanych polskich pływaczek młodego pokolenia, dołączyła do prestiżowego zespołu NC State Wolfpack (fot. NC State Swimming & Diving)

WSP

eprasa.pl f84c383fe3

Niemoc Motoru. Nie wygrali ponad miesiąc

Piłkarze Motoru Lublin doznali trzeciej porażki w trwającym sezonie PKO BP Ekstraklasy. Lepszy od żółto-biało-niebieskich okazał się Raków Częstochowa. Łącznie z rozgrywkami STS Pucharu Polski, podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zaliczyli piąty z rzędu mecz bez zwycięstwa.

Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili pod Jasną Górą jednym trafieniem. Wynik do przerwy ustalił Jonatan Braut Brunes, który pewnie wykorzystał rzut karny, podyktowany za zagranie ręką Marka Bartosa. Poza tym trzy początkowe kwadranse nie przyniosły wielkich emocji, a lubelska drużyna oddała jeden celny strzał na bramkę rywali.

Ostatnie tygodnie są trudne dla Motoru Lublin

Fot.Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Po zmianie stron na środku obrony zameldował się Arkadiusz Najemski. Mający regularne problemy zdrowotne doświadczony defensor pojawił się na murawie w meczu ligowym po raz pierwszy od 26 lipca. To właśnie on nie zdążył zablokować strzału Brunesa, który w sprytny sposób podwyższył prowadzenie Rakowa w 57. minucie.

W dalszej części spotkania miejscowi mogli zdobyć więcej goli, ale zabrakło im skutecznego wykończenia. Dobrego występu Rakowa nie przysłoniła nawet czerwona kartka, którą w doliczonym czasie gry Fran Tudor zobaczył za faul na Pawle Stolarskim. Natomiast „Motorowcy" prezentowali się słabo i zasłużenie zeszli z boiska pokonani. Widoczny w składzie żółto-biało-niebieskich był brak kontuzjowanych najskuteczniejszych zawodników zespołu - napastnika Karola Czubaka i skrzydłowego Mbaye Jacquesa Ndiaye.

Motor po raz ostatni cieszył z ligowej wygranej 30 sierpnia w Zabrzu. Od tamtej pory lublinianie zanotowali w lidze trzy kolejne remisy, odpadli z krajowego Pucharu po wyjazdowej porażce z Arką Gdynia, a teraz ulegli wicemistrzom Polski. Po dziesięciu rozegranych kolejkach na bilans Bartosza Wolskiego i spółki składają się dwa zwycięstwa, pięć podziałów punktów i trzy przegrane.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną, następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w piątek, 17 października. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie GKS Katowice. Początek spotkania z tym rywalem w ramach 12. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 18.

Raków Częstochowa - Motor Lublin
2:0 (1:0)

Bramki: Jonatan Braut Brunes 45, 57
Motor: Brkić – Stolarski, Bartos, Ede (46 Najemski), Luberecki, Łabojko (71 Samper), Rodrigues (61 Scalet), Wolski, van Hoeven (61 Król), Ronaldo, Dadashov (84 Lewandowski)

Karol Kurzępa

Uświetnili jubileusz triumfem

Pierwszy weekend października był bardzo udany dla Edach Budowlanych Lublin. Klub ma za sobą główne obchody jubileuszu 50-lecia sekcji rugby, a pierwsza drużyna wywalczyła trzecie zwycięstwo z rzędu. W piątkowy wieczór była uroczysta gala, z odznaczeniami, podziękowaniami, fotografiami i mnóstwem wspomnień. Nazajutrz podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zasłużenie pokonali w meczu na własnym stadionie Drew Pal 2 RC Lechię Gdańsk. Do przerwy gospodarze prowadzili 10:0 po dwóch przyłożeniach. Po zmianie stron przypieczętowali cenne zwycięstwo w stosunku 27:7. Dzięki temu dopisali do ekstraligowej tabeli pięć punktów.

Karol Kurzępa

Wyremontują stadion przy Zygmuntowskich

Miał być nowy stadion, będzie remont obiektu przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie. Jeszcze w październiku mają rozpocząć się pierwsze prace remontowe.

Kibice żużla od lat domagali się nowego stadionu w Lublinie, a ten miał powstać na terenach dawnego LKJ. Jak wiadomo, po drodze pojawiło się sporo problemów i nowego obiektu na razie nie będzie. Zamiast tego będzie remont przy al. Zygmuntowskich 5, które obecnie są nie tylko domem żużlowców, ale również piłkarzy czwartoligowych rezerw Motoru Lublin.

- Miasto Lublin uzyskało wszystkie niezbędne zgody, aby rozpocząć modernizację stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich 5. Już w październiku, tuż po zakończeniu sezonu, ruszą pierwsze prace remontowe realizowane z inicjatywy miasta. To początek szeroko zakrojonej modernizacji, która w kolejnych etapach będzie prowadzona w porozumieniu z PGE Ekstraligą. Cała inwestycja pozwoli dostosować obiekt do najwyższych standardów wymaganych do organizacji rozgrywek na poziomie ekstraligowym" - czytamy w komunikacie wysłanym przez Biuro Prasowe w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. Dalej dowiadujemy się, że cała modernizacja będzie prowadzona w taki sposób, by obiekt był dostępny i funkcjonalny. „Po jej zakończeniu stadion powinien pomieścić od 15 do 20 tys. widzów. Inwestycja przewiduje budowę zadaszenia, nowe sektory i rzędy krzesełek, modernizację sektora gości oraz stworzenie stref medialnych z dostępem do wi-fi i osobnego pomieszczenia dla spikera w części VIP. Komfort kibiców zwiększą ergonomiczne rozwiązania, nowy system nagłośnienia, monitoring oraz zmodernizowane strefy gastronomiczne i sanitarne - czytamy. Pierwsze prace obejmą remont trybun z częściową wymianą krzesełek. Rozebrane zostaną stałe sanitariaty, a w ich miejscu pojawią się nowoczesne obiekty tymczasowe. Wykonawca zmodernizuje także oświetlenie zgodne z ustaleniami z PGE Ekstraligą. Dalej będzie działo się już znacznie więcej.

W dalszej części inwestycji skrócony zostanie tor i powstanie nowa trybuna od strony stadionu lekkoatletycznego. Przebudowana zostanie z kolei część trybuny VIP. Według informacji w nowej przestrzeni znajdą się m.in. strefa dla mediów, pomieszczenia dla sędziów i ochrony, a także zaplecze techniczne stadionu. Na wschodzie obiektu pojawi się nowa droga ewakuacyjna oraz kładka nad Bystrzycą. Obecne trybuny zostaną nadbudowane, a na koniec pojawi się jeszcze zadaszenie.

Kacper Ciuksza

PGE Start wysoko przegrał w Warszawie

Wicemistrzowie Polski nie będą miło wspominać wyjazdu do Warszawy na mecz z Legią. Już po pierwszej połowie gospodarze byli niemal pewni zwycięstwa.

Spotkanie mistrza z wicemistrzem Polski zawsze może elektryzować. W ubiegły weekend zawodnicy Startu cieszyli się ze zdobycia Superpucharu Polski, ale faworyta meczu inauguracji sezonu Orlen Basket Ligi należało szukać raczej w zawodnikach Legii Warszawa. Lublinianie mecz rozpoczęli nieźle, bo od serialu punktowego 7:2, z biegiem czasu jednak gospodarze zaczęli kontrolować boiskowe wydarzenia.

Już po pierwszej kwarcie miejscowi prowadzili 26:19, górując niemalże w każdym aspekcie koszykarskiego rzemiosła. Cierpiały przede wszystkim tablice, na których „Legioniści" byli lepsi aż o siedem. Obie ekipy solidarnie pudłowały z kolei zza łuku. Legia mecz zakończyła na 25 proc. skuteczności, zaś Start 28 proc. Spora część zdobywanych punktów przypadała na rzuty półdystansowe, spod kosza oraz osobiste. Tam Legia dosłownie zgniotła Start. Na 40 prób zespół z Warszawy trafił aż 29 razy! Podopieczni Wojciecha Kamińskiego próbowali cztery razy więcej i trafili osiem razy mniej.

W lubelskim zespole wyraźnie zabrakło tego dnia skuteczności. Najlepiej punktujący Tevin Mack do zdobycia 18 punktów potrzebował aż szesnastu prób, a spotkanie zakończył ze wskaźnikiem -23 w polu +/-. Dwucyfrówki zaaplikowali Legii także Jordan Wright i Bryan Griffin, choć oni prób mieli znacznie mniej, niż reprezentujący poprzednio arabskie Al-Ittihad 28-latek.

Z 68 punktów zdobytych przez ekipę wicemistrzów Polski zaledwie jedenaście „oczek" przypadło w udziale Polakom, wszystkie autorstwa duetu Michał Krasuski-Bartłomiej Pelczar.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
90:68

Lublin: Mack 18, Wright 12, Griffin 11, Krasuski 8, Hawkins 7, Tennyson 7, Pelczar 3, Ford 2, Put

Filip Ogórek

Emocje do ostatnich sekund w meczu koszykarek

Inauguracja nowego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet w wykonaniu AZS UMCS Lublin trzymała w napięciu praktycznie do końcowej syreny. Kibice zgromadzeni na spotkaniu z Zagłębiem Sosnowiec nie mogli narzekać na nudę.

Koszykarki odniosły zwycięstwo

Fot.Karol Kurzępa

Konfrontację od początku rozgrywano w szybkim tempie, a gra była długimi fragmentami bardzo zacięta. Podczas pierwszej kwarty, za każdym razem, gdy gospodynie odskakiwały rywalkom na kilka punktów, to Zagłębie po czasie niwelowało straty. To sprawiło, że po 10 minutach lublinianki miały tylko oczko przewagi. Na dużą przerwę biało-zielone schodziły jednak z prowadzeniem 45:36.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. I choć do czwartej odsłony AZS UMCS przystępował z zaliczką w postaci 12 punktów, to i tak rezultat meczu do jego finiszu pozostawał sprawą otwartą. Sosnowiczanki cały czas goniły bowiem wynik, a sporo krwi napsuła miejscowym Sydney Taylor, która rzuciła aż 32 punkty. Na 45 sekund do końcowej syreny przyjezdne traciły do akademiczek tylko dwa oczka. Wówczas, po przerwie na żądanie dla trenera Karola Kowalewskiego, najpierw niezwykle ważną „trójkę" zapisała na swoim koncie Aldona Morawiec, a chwilę później Robbi Ryan i Laura Gil przypieczętowały zwycięstwo akademiczek.

Wygrana była dla lubelskiej drużyny tym bardziej cenna, że z powodu kontuzji w spotkaniu nie mogła wziąć udziału doświadczona środkowa Markeisha Gatling. Natomiast z powodu problemów zdrowotnych podstawowa rozgrywająca Destiny Slocum spędziła na parkiecie tylko niespełna dwie minuty. W trakcie gry urazu nabawiła się ponadto Klaudia Wnorowska.

AZS UMCS Lublin - Zagłębie Sosnowiec
84:76
(18:17, 27:19, 22:19, 17:21)

Lublin: Gil 20, Ullmann 15, Morawiec 15, Ridard 10, Wnorowska 10, Ryan 7, Wojtala 4, Slocum 3

Karol Kurzępa

eprasa.pl f84c383fe3

Lewart wrócił zza światów. Arek Bednarczyk show! Trafił z połowy boiska!

To była prawdziwa piłkarska sinusoida. Lewart Lubartów przegrywał już 0:2 na wyjeździe z Bugiem Hanna, by ostatecznie sięgnąć po komplet punktów. Głównym bohaterem meczu został Arkadiusz Bednarczyk, który zdobył wszystkie trzy bramki dla gości.

Trudny początek i dwa ciosy gospodarzy

Od pierwszego gwizdka wydawało się, że to Lewart przejmie pełną kontrolę nad wydarzeniami boiskowymi. Goście z Lubartowa grali składnie, dobrze operowali piłką i niemal nie schodzili z połowy przeciwnika przez pierwsze 20 minut. Brakowało jednak konkretów pod bramką Yaroslava Miatlitskiego – gospodarze z Hanny dobrze się bronili i skutecznie przerywali akcje ofensywne przeciwnika.

Niestety dla gości, pierwsze ostrzeżenie przyszło w 21. minucie. Bug wyprowadził szybki kontratak prawą stroną, zakończony rzutem rożnym. Precyzyjne dośrodkowanie trafiło na głowę Patryka Grzegorczyka, który nie dał szans Damianowi Podleśnemu i otworzył wynik meczu.

Zaledwie dwie minuty później Lewart miał okazję do wyrównania. Łukasz Najda świetnie minął byłego kolegę z drużyny, Patryka Tomasiaka, i stanął oko w oko z bramkarzem Bugu. Niestety, jego uderzenie było zbyt lekkie, by zaskoczyć Miatlitskiego.

W 25. minucie gospodarze zadali drugi cios. Jairo Rodriguez popisał się indywidualną akcją na lewym skrzydle, wbiegł w pole karne i precyzyjnie uderzył przy bliższym słupku, podwyższając wynik na 2:0. W tym momencie wielu kibiców Bugu zaczęło wierzyć, że komplet punktów zostanie w Hannie.

Nieustępliwość Lewartu i gol „do szatni"

Mimo niekorzystnego wyniku, piłkarze Lewartu nie załamali się. W kolejnych minutach stworzyli kilka dogodnych okazji, jednak świetnie dysponowany Miatlitski za każdym razem wychodził z opresji obronną ręką. Najpierw strzał Dawida Skoczylasa trafił w środek bramki, a potem uderzenia Kompanickiego i Plesza również nie znalazły drogi do siatki.

Gospodarze również nie rezygnowali z kontrataków – jeden z nich mógł zakończyć się kolejnym golem, ale Nicholas Hoyos został skutecznie zablokowany przez Yevhena Smirnova.

Wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się prowadzeniem Bugu 2:0. Jednak w doliczonym czasie gry goście zdobyli bramkę kontaktową. Po dośrodkowaniu Sebastiana Plesza piłkę przejął Arkadiusz Bednarczyk, który uderzył mocno po ziemi. Yaroslav Miatlitski chwycił piłkę, ale zrobił to już za linią bramkową. Arbiter bez wahania wskazał na środek boiska – 2:1 do przerwy.

Bednarczyk show i koncertowa druga połowa

Druga odsłona spotkania rozpoczęła się od ostrzeżenia ze strony gospodarzy. W 48. minucie Jairo Rodriguez znów był bliski zdobycia gola, ale kapitalną interwencją popisał się Damian Podleśny, broniąc nogą mocne uderzenie napastnika Bugu.

W 51. minucie Lewart był o włos od wyrównania. Po dośrodkowaniu Aleksa Aftyki z rzutu wolnego Miatlitski wypiąstkował piłkę wprost pod nogi Denysa Demianenki. Ten strzelił natychmiast, ale obrońca Bugu wybił futbolówkę niemal z linii bramkowej. Goście domagali się rzutu karnego za zagranie ręką, jednak arbiter pozostał niewzruszony.

W kolejnych minutach spotkanie nabrało tempa. Bug odpowiedział groźnym strzałem Hoyosa, który poszybował nad poprzeczką, a Lewart z każdą minutą coraz mocniej napierał. W 57. minucie znów próbował Bednarczyk – tym razem z rzutu wolnego – jednak jego dogranie głową nad bramką przeniósł Plesz.

Remis i... gol niemal z połowy boiska!

Na upragnione wyrównanie goście czekali do 76. minuty. Najda dokładnie podał na lewe skrzydło do Bednarczyka, który w swoim stylu wbiegł w pole karne i uderzył na dalszy słupek. Piłka odbiła się jeszcze od bramkarza i wpadła do siatki - 2:2! Radość w szeregach Lewartu była ogromna, ale najważniejsze miało dopiero nadejść.

Cztery minuty później, w 80. minucie, Bednarczyk skompletował hat-tricka w stylu, który zapamiętają nawet najwierniejsi kibice. Widząc wysuniętego Miatlitskiego, zdecydował się na odważny strzał... niemal z połowy boiska! Piłka leciała, leciała i... wpadła prosto do siatki! Fenomenalne trafienie dało Lewartowi prowadzenie 3:2, które utrzymało się do ostatniego gwizdka.

Powrót, który przejdzie do historii

Zwycięstwo Lewartu w takich okolicznościach to nie tylko trzy punkty, ale także potężny zastrzyk wiary w zespół. Choć przez długi czas wydawało się, że to Bug zgarnie pełną pulę, końcowy rezultat był zupełnie inny - głównie za sprawą jednego zawodnika. 22-latek pokazał, że potrafi strzelać.

Bug Hanna - Lewart Lubartów
2:3 (2:1)

Bramki: Grzegorczyk 21`, Rodriguez 25` - Bednarczyk 45+1`, 76`, 80`.
Bug: Miatlitski - Boiarchuk, Tomasiak, Grzegorczyk, Kocyła, Borcon, Rodriguez (83` Oniszczuk), Świeca, Daniłosio (83` Szyszłow), Hoyos (71` Masztaleruk), Gryczuk (71` Białasz).
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęgłowski (46` Wolski), Smirnov, Plesz, Skoczylas (75` Jabłoński), Bednarczyk, Aftyka (71` Zieliński), Paluch (46` Demianenko), Żelisko, Najda
Żółte kartki: Tomasiak, Grzegorczyk, Bodys (trener), Szyszłow - Plesz.

mp

IV LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Bug - Lewart 2:3
Tomasovia - Granit 4:3
Orlęta Ł. - Start 1:2
Hetman - Tur 5:0
Huragan - Tanew 1:3
Lublinianka - Łada 1:3
Janowianka - Ruch 7:1
Orlęta R. - Motor II 1:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	9	25	31:6
2	Orlęta Radzyń Podlaski	9	22	25:12
3	Lewart Lubartów	9	21	29:10
4	Tomasovia Tomaszów Lub.	9	20	20:10
5	Łada Biłgoraj	9	18	24:9
6	Janowianka Janów Lub.	9	17	23:12
7	Lublinianka Lublin	9	15	22:13
8	Start Krasnystaw	9	15	17:20
9	Tur Milejów	9	10	14:20
10	Granit Bychawa	9	10	13:20
11	Bug Hanna	9	9	17:19
12	Orlęta Łuków	9	7	8:19
13	Ruch Ryki	9	7	16:28
14	Motor II Lublin	9	6	13:17
15	Tanew Majdan Stary	9	3	7:26
16	Huragan Międzyrzec Podl.	9	0	7:45

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 14:00): Lewart - Lublinianka, Granit - Łada, Tanew - Bug, Tur - Huragan, Start - Hetman, Motor II - Orlęta Ł., Ruch - Orlęta R., Tomasovia - Janowianka.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

ROZMOWA Z Arkadiuszem Bednarczykiem, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Babcia Ania pomaga mi z góry! Razem wygrywamy i przegrywamy

To był szalony mecz. Jak byś go ocenił z perspektywy murawy?
- Bardzo niewygodne spotkanie. Szybko stracone dwie bramki na pewno nie pomogły. Utrudniły nam realizację założeń i nie pozwalały w pełni grać tego, co chcieliśmy. Ale mamy naprawdę dobrą drużynę i szeroką, wartościową kadrę. Właśnie takie mecze, kiedy coś nie idzie, pokazują charakter zespołu. Cieszy, że potrafiliśmy to odwrócić, i to na trudnym terenie. Bug to nie jest przypadkowy zespół – niedawno nawet lider tabeli stracił tu punkty. To mówi samo za siebie.

Który to hat-trick w seniorskiej karierze?
- Mój pierwszy w dorosłej piłce! Cieszę się, że udało się go zdobyć w takim meczu, który miał dużą stawkę i ogromne emocje. Ale najważniejsze jest to, że wygraliśmy. To nie jest tak, że sam strzeliłem trzy bramki. Cała drużyna na to zapracowała. Ja po prostu miałem szczęście znaleźć się w odpowiednich miejscach. Przegrywamy i wygrywamy razem i ten mecz był tego najlepszym dowodem.

Wiesz już, ile masz bramek w tym sezonie?
- Dzisiejsze gole to moje ósme, dziewiąte i dziesiąte trafienie w tym sezonie. Ale znów nie chcę tego rozpatrywać tylko indywidualnie. Gdyby nie praca chłopaków w środku pola, gdyby nie dokładne podania czy dobre odbiory, to nie miałbym tylu sytuacji. To zawsze jest wspólny wysiłek.

Arkadiusz Bednarczyk zaliczył hat-tricka. Jego Lewart wygrał 3:2 w Hannie

Przy stanie 2:0 dla Bugu naprawdę wierzyliście jeszcze w wygraną?
- Pomogła nam bardzo bramka kontaktowa tuż przed przerwą. Mimo że pierwsza połowa nie układała się po naszej myśli, to w szatni panowało przekonanie, że możemy to jeszcze wygrać. I to było czuć. Taka cicha pewność siebie, że damy radę. Wyszliśmy z nastawieniem, że trzeba zostawić serce na boisku. I zostawiliśmy – zarówno ci, którzy byli na boisku, jak i ci, którzy wspierali z ławki.

To spotkanie na pewno zostanie z Tobą na długo. Komu dedykujesz tego hat-tricka?
- Mojej babci, Annie. Niestety, nie może już być przy mnie fizycznie, ale wierzę, że cały czas mi pomaga z góry. To wyjątkowy moment i chcę, żeby to właśnie jej go zadedykować.

W następny weekend zagracie z Lublinianką. To może być mecz o wysoką stawkę.
- Dla nas każdy mecz jest tak samo ważny. Czy to Bug, Lublinianka, czy inny rywal. Oczywiście wiemy, że spotkania wyjazdowe są trudniejsze, ale my na własnym stadionie mamy komplet punktów i zrobimy wszystko, żeby tę serię podtrzymać. Skupiamy się na swoim stylu gry i walczymy w każdym meczu na sto procent.

Jak w ogóle trafiłeś do Lewartu?
- Dostałem propozycję od trenera Grzegorza Witkowskiego. Zdecydowałem się, bo Lewart to klub z ambicjami, który od zawsze liczył się w walce o czołowe lokaty. Chciałem grać w drużynie, która walczy o coś więcej i w której jest realna szansa na rozwój.

Wcześniej byłeś zawodnikiem Stali Kraśnik. Dlaczego zdecydowałeś się odejść?
- Potrzebowałem zmiany otoczenia, świeżego impulsu. Co do szczegółów, z szacunku do ludzi, którzy mimo wszystko mieli wpływ na trudności przy odejściu, nie chcę się wypowiadać szerzej. To sprawa między mną a klubem.

mp

PUL

eprasa.pl f84c383fe3

Szachowi mistrzowie wyłonieni

4 października odbyła się tegoroczna edycja Otwartych Mistrzostw Puław w szachach. Do rywalizacji przystąpiło 40 miłośników królewskiej gry, którzy po 5 godzinach zmagań wyłonili najlepszych w poszczególnych grupach.

Wśród dzieci na podium stanęli: Anna Kisielewska (Puławy), Zofia Wojnicka (Karczmiska) i Lena Kisielewska (Puławy) oraz Wojciech Chyła (Szczuczki), Błażej Piesio (Puławy), Mateusz Czarnota (Kazimierzów).

Z kolei w grupie juniorów triumfowali: Aleksandra Nowak (Celejów) i Karolina Piekoś (Skoki), a wśród chłopców, Filip Bogucki (Kurów), Tymon Janisz (Puławy) i Szymon Cyfra (Skoki).

W stawce seniorów najlepszy okazał się Dawid Hubal (Lublin) przed Tadeuszem Tarachą (Pożóg) i Karolem Cyfrą (Skoki).

Na zakończenie imprezy najlepsze „trójki" nagrodzone zostały okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, a dodatkowo wszyscy pozostali uczestnicy w kategorii dzieci, pamiątkowymi medalami.

Do organizacji mistrzostw doszło dzięki wsparciu z budżetu miasta Puławy i uprzejmości MOSiR-u Puławy, który udostępnił potrzebne obiekty.

WYNIKI KOŃCOWE
Dziewczęta do 11 lat
1. Anna Kisielewska (Puławy)
2. Zofia Wojnicka (Karczmiska)
3. Lena Kisielewska (Puławy)
4. Zofia Jędrzejowska (Puławy)
5. Aleksandra Dzwonnik (Pożóg)
6. Zuzanna Święs (Puławy)
7. Olga Szymanek (Pożóg)

Juniorki
1. Aleksandra Nowak (Celejów)
2. Karolina Piekoś (Stok)

Chłopcy do 11 lat
1. Wojciech Chyła (Szczuczki)
2. Błażej Piesio (Puławy)
3. Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
4. Bartosz Orłowski (Nasiłów)
5. Kacper Gryglas (Puławy)
6. Wojciech Chabros (Końskowola)
7. Tymofii Klimakov (Ukraina)
8. Grzegorz Kisielewski (Puławy)

Juniorzy
1. Filip Bogucki (Kurów)
2. Tymon Janisz (Puławy)
3. Szymon Cyfra (Stok)
4. Wiktor Tchórzewski (Puławy)
5. Filip Kiljanek (Puławy)
6. Tymoteusz Skrzęta (Końskowola)
7. Wiktor Taracha (Puławy)
8. Marcel Ochalski (Ożarów)
9. Adam Grzelak (Puławy)
10. Adam Figiel (Pożóg)
11. Hubert Woch (Puławy)
12. Wiktor Kalbarczyk (Puławy)
13. Sebastian Dzwonnik (Pożóg)
14. Filip Dyrkacz (Puławy)

Seniorzy
1. Dawid Hubal (Lublin)
2. Tadeusz Taracha (Pożóg)

3. Karol Cyfra (Stok)
4. Leszek Jagłowski (Lipsko)
5. Łukasz Tajer (Poniatowa)
6. Jakub Morgaś (Puławy)
7. Kajetan Taracha (Pożóg)
8. Bogusław Dąbrowski (Puławy)
9. Piotr Skawiński (Zbędowice)

mp

ORLEN SUPERLIGA

MECZE 6. KOLEJKI
Chrobry - Orlen 25:33
Industria - MMTS Kwidzyn 38:23
Ostrovia - Zagłębie 30:22
MKS Kalisz - Wybrzeże 34:41
MECZE PONIEDZIAŁKOWE
Azoty - Piotrowianin
Stal - Gwardia
MECZE ZALEGŁE
Wybrzeże - Ostrovia 26:26, k. 8:7
Chrobry - MMTS Kwidzyn 30:29
Gwardia - KPR Legionowo 28:33
MECZ AWANSEM
Orlen - Ostrovia 37:22
TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	6	18	230:144
2	Industria Kielce	5	15	189:127
3	Wybrzeże Gdańsk	6	14	205:197
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	6	10	176:172
5	Stal Mielec	5	9	133:134
6	Chrobry Głogów	6	9	160:168
7	MKS Kalisz	6	9	176:187
8	MMTS Kwidzyn	6	8	168:189
9	KPR Lergionowo	5	4	131:134
10	Piotrkowianin	5	4	136:168
11	Gwardia Opole	5	3	135:166
12	Azoty Puławy	4	2	113:132
13	Zagłębie Lubin	5	0	140:174

NASTĘPNA KOLEJKA (13.10., godz. 20:30): MMTS Kwidzyn - Azoty, Wybrzeże - Chrobry, Zagłębie - Industria, Gwardia - MKS Kalisz, Piotrowianin - KPR Legionowo

mp

Zagrasz w tenisa w Dęblinie?

Miłośnicy tenisa stołowego, szykujcie rakietki! Już niebawem w Dęblinie ruszają Pingpongowe Czwartki - cykliczne rozgrywki, które na stałe wpisały się w sportowy kalendarz miasta.

Sezon 2025/2026 zapowiada się emocjonująco, a organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych – bez względu na wiek czy poziom zaawansowania. Miejsce spotkań pozostaje bez zmian. Rozgrywki odbywać się będą w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. 15 PPW 6 w Dęblinie. Pierwsze odbicie piłeczki już o godzinie 18!

- Chcemy, by każdy miał szansę spróbować swoich sił. Nieważne, czy grasz rekreacyjnie, czy masz już doświadczenie w turniejach – u nas liczy się dobra zabawa i sportowy duch - mówią organizatorzy.

Aby dołączyć do rywalizacji, wystarczy się zgłosić. Zapisy prowadzone są telefonicznie pod numerem +48 501 825 494. Najbliższy turniej w czwartek. Przybywajcie.

mp

Ciepielewski z profesjonalnym kontraktem!

Krzysztof Ciepielewski, młody piłkarz z rocznika 2010, podpisał swój pierwszy profesjonalny kontrakt z klubem Stal Rzeszów. To kolejny krok w dynamicznie rozwijającej się karierze obrońcy, który swoją przygodę z piłką rozpoczął w lokalnych klubach Lubelszczyzny.

Krzysztof Ciepielewski podpisał swój pierwszy profesjonalny kontrakt z klubem Stal Rzeszów (fot. Krzysztof Krupa)

Ciepielewski swoje pierwsze piłkarskie szlify zdobywał w barwach Orłów Kazimierz Dolny, a następnie reprezentował Puławiaka Puławy oraz Akademię Piłkarskie Perełki Puławy. Do Stali Rzeszów trafił w 2024 roku i od razu zwrócił uwagę trenerów swoim zaangażowaniem, dyscypliną oraz dojrzałą grą na boisku.

Dzięki ciężkiej pracy i ambitnemu podejściu Krzysztof szybko wywalczył miejsce w podstawowym składzie drużyn młodzieżowych Stali. Jego umiejętności zostały również dostrzeżone na szczeblu krajowym. Młody obrońca regularnie uczestniczy w zgrupowaniach Akademii Młodych Orłów oraz programie Talent Pro, dedykowanym najbardziej rokującym zawodnikom w Polsce.

Ciepielewski występuje na pozycji środkowego obrońcy. Jak sam podkreśla, jego największym atutem na murawie jest pewność siebie, która pozwala mu podejmować odważne decyzje i skutecznie kierować defensywą zespołu.

Podpisanie pierwszego zawodowego kontraktu to duże wyróżnienie, ale również zobowiązanie. Przed młodym piłkarzem kolejne wyzwania, a kibice Stali z pewnością z zainteresowaniem będą śledzić jego dalszy rozwój.

mp

PUL

eprasa.pl f84c383fe3

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Nie spoczywają na laurach, chociaż mogą! Jubileuszowa Gala Lauru Aktywnego Seniora w Opolu Lubelskim

To ludzie, którzy z pasją angażują się w życie miasta, organizują wydarzenia, wspierają innych, rozwijają kulturę, dbają o tradycję i pamięć lokalną

Zofia Nowaczek,
Opole Lubelskie

Czułam się bardzo szczęśliwa podczas odbierania Lauru, to było dwa lata temu. Trochę się spodziewałam, że otrzymam Laur, bo zostałam wtedy poproszona o organizację swojej wystawy na Galę.

Halina Złotucha,
Opole Lubelskie

Odbierałam pierwszy Laur, nie spodziewałam się tego, bo aktywnych ludzi 60+ jest u nas dużo. Przeżyłam to mocno, Laur mam zawsze na oczach w pokoju, w którym śpię. Zobowiązuje on do dalszego działania. Nigdy nie spodziewałam się, że jako pierwsza dostanę ten Laur.

W niedzielne popołudnie, 5 października sala Opolskiego Centrum Kultury wypełniła się po brzegi. Wszystko za sprawą jubileuszowej Gali Lauru Aktywnego Seniora, która już od dziesięciu lat wyróżnia najbardziej zaangażowanych i inspirujących seniorów z gminy Opole Lubelskie.

Seniorzy z pasją

Laur Aktywnego Seniora to wyjątkowe wyróżnienie przyznawane osobom, które – mimo zakończenia pracy zawodowej – nadal działają społecznie, kulturalnie i obywatelsko. Wyróżnienie ma na celu promowanie aktywności i integracji seniorów, a przede wszystkim pokazanie, że wiek nie jest przeszkodą, by wciąż tworzyć, inspirować i zmieniać otoczenie na lepsze.

– Z dumą i wzruszeniem świętowaliśmy dziś wyjątkowe wydarzenie – jubileuszową galę wręczenia Lauru Aktywnego Seniora, organizowaną z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych. To forma podziękowania za waszą aktywność, kreatywność i chęć działania na rzecz lokalnej społeczności. Jesteście przykładem, że jak się chce – to można, bez względu na wiek – podkreślali przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Każda statuetka ma swój indywidualny charakter – wykonana ręcznie, symbolizuje wdzięczność i uznanie dla tych, którzy swoją energią i sercem zarażają innych.

Dziesięć lat inspiracji

Pierwszy Laur przyznano w 2014 roku i od tamtej pory wyróżniono już kilkanaście niezwykłych osób oraz jedną instytucję – Klub Seniora CZAS. To ludzie, którzy z pasją angażują się w życie miasta, organizują wydarzenia, wspierają innych, rozwijają kulturę, dbają o tradycję i pamięć lokalną.

Wśród laureatów znaleźli się m.in.:

· Halina Złotucha (2014) – bibliotekarka, regionalistka, prezes UTW, inicjatorka „Złotego Zakątka" i ławeczki Kleniewskiego
· Marek Plis (2015) – aktor grupy teatralnej „Pokolenie", społecznik, animator kultury
· Jadwiga Korziuk-Zalewska (2016) – wolontariuszka, fotografka, autorka dźwiękowej mapy Opola Lubelskiego
· Jadwiga Adamczyk (2017) – inicjatorka Karty Seniora i akcji „Podziel się grosikiem"
· Ewa Iskra (2018) – pasjonatka muzyki, współautorka śpiewnika harcerskiego „Pal się ogniu jasno"
· Klub Seniora CZAS (2019) – twórcy miejsca wsparcia, integracji i aktywności seniorów
· Przemysław Kocoń ps. „Alembik" (2019) – działacz konspiracji, honorowy Laur
· Lidia Starek (2022) – malarka, organizatorka wykładów i warsztatów artystycznych
· Teresa Kucharczyk (2023) – poetka, rękodzielniczka, autorka książki kucharskiej
· Zofia Nowaczek (2023) – członkini Klubu Kobiet, prowadząca zajęcia międzypokoleniowe
· Salomea Marta Sójka (2024) – współtwórczyni Café Senior i Senioraliów w Opolu Lubelskim

Każdy z nich jest dowodem, że aktywność nie zna wieku, a pasja może być najlepszym sposobem na piękne, spełnione życie.

Tegoroczną jubileuszową galę uświetnił koncert Macieja Tachera, który wykonał m.in. utwory Seweryna Krajewskiego.

– Gratuluję bardzo serdecznie. Dziękuję za wieloletnią współpracę i za to, że pokazujecie, jak wiele można zdziałać z uśmiechem i dobrym sercem. Wasza aktywność jest niezwykle ważna – sprawiacie, że drugi człowiek może na was liczyć – mówił podczas gali Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Dziękujemy za pasję i serce

Dziesięć lat Lauru Aktywnego Seniora to nie tylko jubileusz nagrody – to historia ludzi, którzy zmieniają swoją społeczność.

Dzięki nim gmina Opole Lubelskie jest miejscem, w którym starsze pokolenie nie tylko uczestniczy, ale współtworzy lokalną kulturę, edukację i życie społeczne.

– Każdy z was jest inspiracją dla młodszych pokoleń. Pokazujecie, że energia, pomysły i chęć działania nie mają terminu ważności. Dziękujemy za waszą pasję, poświęcenie i serce, które wkładacie w życie naszej wspólnoty – podsumowali organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa twarz w ZEAS-ie. Katarzyna Karaś zastępuje Janusza Gąsiora

W Opolu Lubelskim zmienia się kierownictwo jednej z kluczowych jednostek oświatowych – Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół.

Po sześciu latach urzędowania stanowisko dyrektora opuszcza Janusz Gąsior, a jego miejsce zajmuje Katarzyna Karaś. To symboliczna zmiana w kadrach gminy, szczególnie że Gąsior był jednym z pierwszych „nowych" dyrektorów po objęciu władzy przez burmistrza Sławomira Plisa w 2018 roku.

2019 vs 2025: dwa konkursy, różne podejścia

W porównaniu z konkursem z 2019 roku, wymogi ogłoszenie z 2025 r. były nieco mniej wyśrubowane.

W 2019 roku od kandydatów oczekiwano: wykształcenia wyższego magisterskiego, najlepiej na kierunku prawo lub ekonomia, ukończonych studiów podyplomowych z zarządzania (warunek konieczny), minimum 5-letniego stażu pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym lub równoważne doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej.

W 2025 roku wymagania są łagodniejsze: wystarczyło wykształcenie wyższe (prawo, ekonomia, administracja – bez wymogu studiów podyplomowych), wymagany był 3-letni staż pracy lub działalność gospodarcza.

To otwierało drzwi szerszej grupie kandydatów, ale może też budzić pytania o konsekwencję standardów zatrudnienia w jednostkach oświatowych.

Zmiana kadry

Janusz Gąsior objął stanowisko w 2019 roku jako jeden z symboli „nowego otwarcia" kadrowego w gminie po zmianie burmistrza. Teraz odchodzi – według nieoficjalnych informacji – bez napięć i z możliwym scenariuszem dalszej współpracy.

Katarzyna Karaś, nowa dyrektor ZEAS, została wybrana w konkursie jako osoba „najpełniej spełniająca wymagania" – jak wskazano w oficjalnym uzasadnieniu. Posiada niezbędne kwalifikacje, doświadczenie i – co ważne – dobrze wypadła w rozmowie kwalifikacyjnej.

W listopadzie 2021 roku Katarzyna Karaś wygrała konkurs na wolne stanowisko urzędnicze ds. kontroli dotacji i księgowości budżetowej w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim.

Była wtedy jedną z czterech kandydatek. Na rozmowie kwalifikacyjnej wypadła najlepiej. Ma wyższe wykształcenie administracyjne. Wcześniej pracowała już w opolskim magistracie na stanowisku referenta ds. księgowości. Była też główną księgową w kancelarii komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim.

Czystka czy rozwój?

Zmiany w jednostkach gminnych – w tym również w Opolskim Centrum Kultury – burmistrz Plis tłumaczy koniecznością „nowych impulsów" i naturalną potrzebą odświeżenia kierownictwa po latach. Dla jednych to uzasadnione działania menedżerskie, dla innych kontynuacja stylu zarządzania kadrami, w którym doświadczenie i stabilność czasem ustępują miejsca politycznym kalkulacjom.

Pewne jest jedno – Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Opolu Lubelskim wchodzi w nową fazę działalności z nową twarzą na czele. Czas pokaże, czy zmiana ta okaże się impulsem rozwojowym, czy tylko kolejnym kadrowym ruchem wpisującym się w rytm samorządowych przetasowań.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl f84c383fe3

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Awantura, oskarżenia i wyroki.

Kazimierska polityka w cieniu sądowych batalii

Kazimierz Dolny od miesięcy żyje konfliktem dwóch lokalnych polityków: byłego radnego Janusza Kowalskiego i byłego wiceburmistrza Bartłomieja Godlewskiego. Spór, który rozpoczął się od ostrych słów na sali obrad, przerodził się w procesy karne, wyroki sądowe i publiczne oskarżenia o manipulacje, pomówienia, a nawet... próbę wpływania na policję.

„Jeśli go można człowiekiem nazwać"

Iskrą zapalną był 22 stycznia 2024 r. Podczas 70. wspólnego posiedzenia Komisji Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, w trakcie gorącej dyskusji Bartłomiej Godlewski, wówczas wiceburmistrz, zwrócił się do radnego Kowalskiego słowami:

– Jeśli go można człowiekiem nazwać w ogóle.

Sprawa trafiła do sądu. 21 sierpnia br. zapadł wyrok: Godlewski został uznany za winnego znieważenia funkcjonariusza publicznego i ukarany grzywną.

– To pokazuje, że w życiu publicznym obowiązują pewne standardy. Nie można pozwolić na to, by radny był obrażany tylko dlatego, że wykonuje swoje obowiązki – komentował po wyroku Janusz Kowalski.

Zarzuty o „kupowanie policji"

Sprawa miała jednak dalszy ciąg. W marcu 2024 r. burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski przeznaczył 130 tys. zł na zakup radiowozu dla miejscowej policji. Kowalski zasugerował w swoim wniosku procesowym, że ta dotacja mogła sprawić, iż Godlewski „poczuł się bezkarny".

– To absurdalne i skandaliczne insynuacje – ripostował burmistrz Pomianowski w liście do Komendanta Wojewódzkiego Policji. – Sugerowanie, że wspieranie policji jest formą korupcji, to atak na samorząd i na funkcjonariuszy. To kłamstwo, które podważa zaufanie do instytucji publicznych.

Policja w odpowiedzi podkreślała, że takie wsparcie finansowe ze strony samorządu jest praktyką powszechną i nie stanowi żadnego naruszenia prawa.

Awantura z policją i karetką w tle

Do kolejnego starcia doszło we wrześniu 2024 r., tuż przed rozpoczęciem obrad jednej z komisji. Kowalski, już jako były radny, nagrywał kamerą przygotowania na sali. Godlewski próbował zasłonić obiektyw – skończyło się szarpaniną i wezwaniem policji.

– Kowalski mnie popchnął, o mało nie uderzyłem głową w stół – relacjonował Godlewski, który uskarżał się na ból głowy. Na salę wezwano karetkę, choć ratownicy nie stwierdzili potrzeby hospitalizacji.

Kowalski miał jednak zupełnie inną wersję: – To Godlewski przewrócił mnie i siebie, próbując uniemożliwić nagrywanie. A policja nie znalazła podstaw, by usuwać mnie z obrad.

Na miejscu interweniowała puławska policja. – Doszło do kłótni i szarpaniny. Nikt nie został usunięty z sali, a obaj panowie zadeklarowali, że będą dochodzić swoich racji w sądzie – podkreślała wówczas nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzeczniczka KPP w Puławach.

Kolejne oskarżenia i kolejny wyrok

Kowalski nie pozostał dłużny – oskarżył Godlewskiego o wielokrotne pomówienia. Chodziło m.in. o wypowiedzi w internecie i podczas obrad Rady, w których były wiceburmistrz zarzucał mu fałszowanie dokumentów, wprowadzanie korzystnych zapisów do planów zagospodarowania przestrzennego czy problemy finansowe z prowadzeniem biznesu.

25 września br. zapadł kolejny wyrok. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Godlewskiego za winnego aż pięciu czynów z art. 212 k.k. – pomówień i zniesławień. Otrzymał karę łączną grzywny w wysokości 120 stawek dziennych po 20 zł każda, nawiązkę 5 tys. zł na rzecz Kowalskiego oraz obowiązek publikacji wyroku na stronie sądu.

Polityka w cieniu sądu

Cała sprawa, która zaczęła się od obraźliwego zdania na posiedzeniu Rady, doprowadziła do jednej z najgłośniejszych politycznych batalii w historii Kazimierza Dolnego.

– To nie jest już zwykły konflikt personalny. To wojna na paragrafy, która ciągnie się od lat i dzieli mieszkańców – komentuje jeden z radnych, prosząc o anonimowość.

Na razie trudno przewidzieć, czy to koniec sprawy. Obaj panowie zapowiadają, że nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. A kazimierska sala obrad – zamiast miejsca dyskusji – coraz częściej przypomina... salę sądową.

Agnieszka Gołębiowska

Szykuje się kolejny konkurs? Muzeum Nadwiślańskie znów bez dyrektora!

Czy Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym przechodzi klątwę dyrektorską? – takie pytanie coraz częściej zadają mieszkańcy i bywalcy tej ważnej instytucji kultury. W wakacje ogłoszono nazwisko nowego dyrektora, a już dziś muzeum znów zostało bez szefa.

Zaledwie nieco ponad miesiąc po objęciu stanowiska dr Tomasz Mleczek – muzealnik z doświadczeniem w Zamku Królewskim w Warszawie i w Muzeum Zamek w Janowcu – zrezygnował z funkcji. Wzbudzał spore nadzieje, ale szybko pożegnał się z Kazimierzem. Oficjalnych powodów rezygnacji nie podano.

Tymczasowo obowiązki dyrektora przejął pracownik administracyjny Sławomir Bąk. To już kolejny raz w ciągu ostatnich miesięcy, gdy Muzeum pozostaje bez pełnoprawnego dyrektora – przypomnijmy, przez cały poprzedni rok placówką kierowała jedynie pełniąca obowiązki Danuta Smaga.

Czy czeka nas kolejny konkurs? Władze województwa na razie milczą. Jednak dyrektorskie zawirowania nie wpływają na pracę placówki i organizowane przez nią wydarzenia.

Historia konkursów na dyrektora MNKD zaczyna przypominać serial z niekończącymi się zwrotami akcji. Od marca trwały poszukiwania odpowiedniego kandydata. Pierwszy konkurs zakończył się fiaskiem, w drugim zwyciężył Tomasz Mleczek – i choć wydawało się, że muzeum znalazło wreszcie lidera, dziś instytucja znów wraca do punktu wyjścia.

Czy uda się wreszcie znaleźć dyrektora, który nie tylko obejmie stanowisko, ale i utrzyma się na nim dłużej niż kilka tygodni? Kazimierz czeka.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

Sztuka spotyka naturę

– Plenerowa Galeria Rzeźb Bogdana Markowskiego w Kazimierzu Dolnym

Fot.Muzeum Przyrodnicze - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Rzeźby podziwiać można w ogrodzie przy Muzeum Przyrodniczym (ul. Puławska 54)

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym otwiera nową przestrzeń artystyczną, w której sztuka i przyroda tworzą wyjątkowy dialog.

Nowa ekspozycja to trzy monumentalne, animalistyczne rzeźby – dwa łabędzie oraz jednorożec – wykonane z granitowych głazów narzutowych, które przed tysiącami lat przyniósł na tereny Polski lodowiec. Dzieła zostały zlokalizowane przy zabytkowym Spichlerzu Ulanowskich, wzbogacając ideę tworzenia parku rzeźb w Kazimierzu Dolnym.

- Galeria plenerowa to coś więcej niż ekspozycja – to zaproszenie do kontaktu ze sztuką w jej najbardziej naturalnym kontekście. Rzeźby Bogdana Markowskiego doskonale wpisują się w ideę naszego muzeum, które od lat łączy refleksję nad przyrodą z kulturą. Dzięki temu projektowi odwiedzający będą mogli doświadczyć sztuki w otwartej przestrzeni, w dialogu z otaczającym krajobrazem – podkreśla Joanna Szkuat, kierownik Oddziału Muzeum Przyrodniczego.

Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu „Zakup animalistycznych rzeźb Bogdana Markowskiego", współfinansowanego z programu własnego Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku „Rzeźba w przestrzeni publicznej dla Niepodległej – 2025" ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Całkowity koszt zakupu animalistycznych rzeźb Bogdana Markowskiego to 133 500 zł, z czego 120 000 zł wyniosło dofinansowanie.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl f84c383fe3

Gmina Karczmiska uruchamia system powiadomień SMS

Gmina Karczmiska informuje, że podjęła działania zmierzające do uruchomienia bezpłatnego systemu powiadomień SMS dla mieszkańców.

Nowa usługa pozwoli wszystkim zainteresowanym na szybkie otrzymywanie wiadomości dotyczących ważnych spraw urzędowych, zagrożeń, awarii, utrudnień czy zbliżających się terminów opłat. Informacje będą przesyłane bezpośrednio na numery telefonów komórkowych podane przez mieszkańców.

Aby skorzystać z systemu, należy wypełnić formularz rejestracyjny i dostarczyć go do Punktu Obsługi Klienta lub sekretariatu Urzędu Gminy Karczmiska przy ul. Centralnej 6.

Formularze są dostępne w dwóch wersjach: elektronicznej – na stronie internetowej gminy Karczmiska oraz papierowej, która dostępna jest w siedzibie urzędu.

Ważne jest, aby przy wypełnianiu formularza dopisać nazwę sołectwa lub miejscowości, w której mieszka dana osoba.

System SMS ma usprawnić komunikację na linii urząd – mieszkańcy i zapewnić szybki dostęp do najważniejszych informacji lokalnych.

Agnieszka Gołębiowska

Wizyta w Teatrze Andersena – spotkanie z magią sceny

Fot.GBiDK w Łaziskach

Podczas zajęć uczniowie mieli okazję poznać różne rodzaje lalek teatralnych

W czwartek, 25 września grupa piętnastu uczestników warsztatów artystycznych „Historie w teatrzyku" odbywających się w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Łaziskach miała okazję odwiedzić Teatr im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie.

W ramach wyjazdu młodzi miłośnicy teatru obejrzeli spektakl pt. „Siedem łóżek malutkiej popielicy", a następnie wzięli udział w wyjątkowych warsztatach teatralnych prowadzonych przez doświadczonego lalkarza.

- Podczas zajęć uczniowie mieli okazję nie tylko poznać różne rodzaje lalek teatralnych, ale także spróbować własnych sił w animowaniu ich na scenie. Ćwiczenia te pozwoliły lepiej zrozumieć tajniki pracy aktora-lalkarza oraz pokazały, jak ważne są gest, ruch i głos w budowaniu postaci scenicznej - przekazuje GBiDK w Łaziskach.

Agnieszka Gołębiowska

O G Ł O S Z E N I E

Wilków dnia 03.10.2025r.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Wilków poddaje do publicznej wadomości, że 07.10.2025r. w siedzibie Urzędu Gminy Wilków na tablicy ogłoszeń i stronie BIP wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wilków do oddania w dzierżawę w 2025r.

Wójt Gminy Wilków
/-/ Daniel Kuś

Nowy wóz dla druhów z OSP Niedźwiada Duża

Fot.OSP Niedźwiada Duża (Maja Sola)

To był wielki dzień dla jednostki. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych, PSP w Opolu Lubelskim, PBS w Opolu Lubelskim, a także mieszkańcy i sami strażacy, w tym również ci z zaprzyjaźnionych jednostek

21 września w Niedźwiadzie Dużej odbyła się uroczystość przekazania nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla miejscowej jednostki OSP. Dzięki dofinansowaniu Gminy Łaziska i Powiatowego Banku Spółdzielczego w Opolu Lubelskim druhowie zyskali młodszy, w pełni wyposażony pojazd, który znacząco zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców.

Fot.OSP Niedźwiada Duża (Maja Sola)

Nowy IVECO Magirus - średni samochód ratowniczo-gaśniczy - to nie tylko sprzęt, to także poczucie bezpieczeństwa dla mieszkańców i pewność, że w sytuacjach zagrożenia możemy działać szybciej i skuteczniej

Nowy wóz został zakupiony w ramach postępowania przetargowego. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Adam Cisiński Usługi Transportowe z Warłowa, a wartość zamówienia wyniosła 250 000 zł brutto.

Uroczystość wprowadzenia pojazdu do jednostki miała wyjątkowy charakter. Strażakom z Niedźwiady Dużej towarzyszyły zaprzyjaźnione jednostki: OSP Głodno, OSP KSRG Las Dębowy, KSRG OSP Łaziska, OSP Zakrzów oraz OSP Trzciniec. Był to symboliczny pokaz jedności i wsparcia, które w strażackiej rodzinie mają ogromne znaczenie.

Nie zabrakło również podziękowań dla Koła Gospodyń Wiejskich „Niedźwiedzianki", które przygotowało poczęstunek i zadbało o serdeczną atmosferę podczas wydarzenia.

To był wielki dzień dla jednostki. Nowy samochód to nie tylko sprzęt to także poczucie bezpieczeństwa dla mieszkańców i pewność, że w sytuacjach zagrożenia możemy działać szybciej i skuteczniej.

Nowy pojazd ratowniczo-gaśniczy będzie wykorzystywany zarówno podczas akcji gaśniczych, jak i ratownictwa drogowego.

Agnieszka Gołębiowska

Młodzi ekolodzy z Wilkowa sprzątali świat

Uczniowie koła przyrodniczego działającego w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie po raz kolejny włączyli się w ogólnopolską akcję „Sprzątanie Świata". Młodzi przyrodnicy, wyposażeni w rękawiczki i worki, sprzątali teren wokół szkoły. Przypomnieli także kodeks poprawnego zachowania w naturze – nie śmiecić, szanować rośliny i zwierzęta, oszczędzać wodę i energię, a przede wszystkim dawać dobry przykład innym.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.SP w Wilkowie

eprasa.pl f84c383fe3

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Problemy z tężniami w Poniatowej. Czy mogą szkodzić?

Między innymi z takim pytaniem do burmistrza Poniatowej w swojej interpelacji zwróciła się radna Małgorzata Czarnecka.

Wszystko zaczęło się od niedziałających tężni solankowych, które znajdują się w centrum Poniatowej.

- Wiele osób zgłasza skargi dotyczące ich niesprawności oraz braku jakichkolwiek informacji o przyczynach i przewidywanym terminie ponownego uruchomienia. Powoduje to niezadowolenie wśród mieszkańców oraz odwiedzających nas gości - podkreśla Małgorzata Czarnecka.

Radna skierowała do Pawła Karczmarczyka, burmistrza Poniatowej, kilka pytań. Interesował ją zakres i częstotliwość wykonywania prac konserwatorskich przy tężniach, ale także to, przez kogo takie prace są wykonywane. Radna zapytała także, czy brak konserwacji i odpowiedniego utrzymania tężni może sprawić, że korzystanie z nich będzie szkodliwe dla mieszkańców (np. poprzez wdychanie powietrza w przypadku zalegania w nim zanieczyszczeń, glonów, bakterii).

Fot. Agnieszka Gielot

Barbara Burzyńska,
dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej
- Przygotowanie opinii na temat możliwego wpływu tężni na zdrowie ludzi, szczególnie w kontekście potencjalnych zagrożeń zdrowotnych, jest problematyczne ze względu na ograniczoną ilość dostępnych danych naukowych

Odpowiedzi udzieliła Barbara Burzyńska, dyrektor Ośrodka Sportu i Turystyki w Poniatowej, który tężniami się zajmuje. Burzyńska zapewnia, że regularnie wykonywane są przy poniatowskich tężniach prace konserwacyjne, czyli sprawdzanie stanu technicznego konstrukcji i sprawdzanie stężenia solanki. Zajmują się tym pracownicy OSiR-u.

- Czyszczenie dysz i kanałów wraz z usuwaniem zalegających w nich liści i innych większych elementów mogących zapchać dysze - generalne odbywa się przed otwarciem sezonu i po zakończeniu sezonu oraz na bieżąco w przypadku braku przepływu solanki przez poszczególne dysze i kanały - dodaje dyrektor OSiR.

Jak zapewnia, w przypadku obniżenia poziomu solanki w zbiornikach, jej roztwór jest uzupełniany, regularnie sprawdzane są skrzynki elektryczne zasilające tężnie, a same tężnie wyłączane są, kiedy występują niesprzyjające warunki atmosferyczne, a po ich ustąpieniu - są ponownie włączane. Instalacja i zbiorniki na solankę czyszczone są przed rozpoczęciem i po zakończeniu sezonu.

- Dodatkowo - w razie potrzeby - przeprowadzane są drobne naprawy mające na celu zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tężni - mówi Burzyńska.

Jeżeli natomiast chodzi o najważniejsze pytanie dotyczące szkodliwości wdychanego przy tężniach powietrza, odpowiedź nie była już taka prosta.

- Przygotowanie opinii na temat możliwego wpływu tężni na zdrowie ludzi, szczególnie w kontekście potencjalnych zagrożeń zdrowotnych, jest problematyczne ze względu na ograniczoną ilość dostępnych danych naukowych - wyjaśnia dyrektor OSiR.

I dodaje, że inhalacje przy tężniach nie są zalecane m.in. w ostrych stanach chorobowych dróg oddechowych. Jak podkreśla, ważny jest przede wszystkim oryginalny ług solankowy, w jaki gmina zaopatruje się w Solance z Zabłocia Sp. z o.o., który ma świadectwo potwierdzające właściwości lecznicze.

Tężnia solankowa w Dolinie Dziesięciu Stawów w Poniatowej czynna jest od 15 kwietnia do 15 października w godzinach 11 - 19.

Agnieszka Gołębiowska

Jesienne ciemności w Poniatowej – będzie jaśniej?

Radna Rady Miejskiej w Poniatowej, Beata Brzozowska-Zburzyńska, zwróciła się z interpelacją do władz miasta w sprawie braku oświetlenia przy asfaltowej drodze łączącej ul. Modrzewiową z placem przy ul. Brzozowej.

Jak podkreśliła radna, problem ten sygnalizowany był przez mieszkańców Starego Osiedla, którzy codziennie korzystają z tej drogi, zwłaszcza dzieci i młodzież uczęszczająca do szkoły oraz spacerowicze i rowerzyści.

– Droga ta od ponad 10 lat stanowi ważne połączenie komunikacyjne dwóch części miasta. Niestety w okresie jesienno-zimowym już po godzinie 15 staje się praktycznie niedostępna z powodu całkowitego braku oświetlenia – zaznaczyła radna, prosząc o pilne podjęcie działań w tej sprawie.

W odpowiedzi na interpelację burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk potwierdził, że temat wcześniej był już zgłaszany przez mieszkańców oraz jednego z radnych z tego samego okręgu.

Jednak, jak wyjaśnił burmistrz, ze względu na ograniczone środki finansowe w budżecie gminy, zadanie to nie zostało dotychczas ujęte w planie inwestycyjnym. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że teren wokół alejki jest zadrzewiony, co wyklucza efektywne zastosowanie oświetlenia zasilanego panelami fotowoltaicznymi lub turbiną wiatrową. W związku z tym konieczna byłaby budowa nowej linii kablowej oraz montaż tradycyjnych słupów oświetleniowych, co znacząco zwiększa koszty inwestycji.

Burmistrz dodał jednak, że propozycja budowy oświetlenia może zostać złożona do projektu budżetu na rok 2026. Jeśli Rada Miejska zatwierdzi celowość takiego przedsięwzięcia, inwestycja będzie mogła zostać zrealizowana.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina Chodel nadal szuka dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Do 10 października trwa nabór na stanowisko dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu.

Konkurs ogłoszony przez wójt gminy Chodel skierowany jest do osób z wykształceniem wyższym, preferowane jest techniczne oraz co najmniej dwuletnim doświadczeniem zawodowym na stanowiskach kierowniczych w sektorze gospodarki wodno-ściekowej lub jednostkach samorządowych.

Nowy dyrektor będzie odpowiedzialny m.in. za: organizację dostarczania wody i odprowadzania ścieków, remonty i modernizacje sieci wodno-kanalizacyjnych, gospodarkę odpadami, utrzymanie dróg gminnych i terenów zielonych, zarządzanie lokalami komunalnymi i placem targowym.

Dokumenty aplikacyjne należy składać o 10 października do godz. 15. Decyduje data wpływu do Urzędu Gminy Chodel.

To już drugie podejście do obsadzenia gminnego stanowiska. Pierwszy konkurs zakończył się fiaskiem.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa strona internetowa gminy Poniatowa

Gmina Poniatowa poinformowała o uruchomieniu nowej oficjalnej strony internetowej, dostępnej pod adresem: www.poniatowa.eu

Wszystkie aktualności, ogłoszenia oraz informacje dotyczące gminy będą odtąd publikowane wyłącznie na nowej witrynie.

Równocześnie urząd poinformował, że dotychczasowa strona internetowa www.um.poniatowa.pl przestaje być aktualizowana i nie będzie już uzupełniana o nowe treści.

Urzędnicy zachęcają mieszkańców odwiedzania nowej strony, aby mogli być na bieżąco z informacjami i wydarzeniami lokalnymi.

Agnieszka Gołębiowska

Nowe oznakowanie na drodze wojewódzkiej

Na drodze wojewódzkiej nr 824 w miejscowości Józefów nad Wisłą wprowadzona została zmiana w organizacji ruchu. Jest to związane są z realizacją inwestycji polegającej na przebudowie sieci kanalizacyjnej na terenie gminy Józefów nad Wisłą.

Inwestorem przedsięwzięcia jest gmina Józefów nad Wisłą, natomiast wykonawcą robót została firma WOD-BUD Sp. z o.o. z Kraśnika. Przewidywany okres obowiązywania nowej organizacji ruchu to do dnia 15 grudnia br.

- Mieszkańców oraz kierowców prosimy o zachowanie ostrożności i stosowanie się do oznakowania tymczasowego w miejscu prowadzonych prac - przekazują urzędnicy z Józefowa nad Wisłą

Agnieszka Gołębiowska

Dzień Notariatu w Józefowie nad Wisłą

W sobotę, 22 października w Gminnym Centrum Kultury odbędzie się ogólnopolska akcja informacyjna w ramach Dnia Notariatu. W godzinach 10 - 16 mieszkańcy będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad prawnych udzielanych przez notariusza Pawła Piękosia z kancelarii w Poniatowej.

Co ważne, Józefów nad Wisłą to jedyna gmina w powiecie opolskim, która włączyła się w tę ogólnopolską inicjatywę. Wydarzenie objął honorowym patronatem burmistrz gminy.

Agnieszka Gołębiowska

Uwaga właściciele lasów – ważna informacja!

Burmistrz Poniatowej informuje, że do publicznego wglądu został wyłożony projekt Uproszczonego Planu Urządzenia Lasu dla lasów prywatnych zlokalizowanych w obrębach: Poniatowa, Młynki oraz Leśniczówka.

Dokumenty, w tym formularze do zgłaszania uwag, wykazy działek i mapy gospodarcze, dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Poniatowej: www.poniatowa.eu

Zachęca się właścicieli lasów do zapoznania się z planem i zgłaszania ewentualnych uwag.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl f84c383fe3

Zajęcia sportowe w jedynce pod okiem olimpijki z Barcelony

Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim ma dla swoich uczniów coś wyjątkowego – nowe zajęcia sportowe z lekkoatletyki i akrobatyki prowadzone przez prawdziwą mistrzynię – Beatę Hołub, olimpijkę z Barcelony, czterokrotną mistrzynię Polski w skoku wzwyż oraz dobrze wszystkim znaną Milenę Mirosław z MiliArt.

Na zajęciach dzieci mają przestrzeń do tego, czego często nie mogą robić w szkolnych murach

Lekkoatletyka, jak mówi pani Beata, to sport, w którym każdy znajdzie swoje miejsce

To nie jest zwykły wf. To projekt, który ma sprawić, że dzieci pokochają ruch, nabiorą pewności siebie i nauczą się czegoś, co zostanie z nimi na całe życie.

Sport, który daje podstawy do wszystkiego

– Chcemy wdrożyć dzieci w każdą dyscyplinę sportową. Nie ważne, czy później wybiorą karate, taniec, biegi czy piłkę nożną – będą miały solidne podstawy i zamiłowanie do aktywności – mówi trenerka Beata Hołub, która od kilku tygodni prowadzi zajęcia w „Jedynce".

Zajęcia są dostosowane do wieku i możliwości uczestników – osobno ćwiczą dzieci z klas 1-3, a osobno młodzież z klas 4-8.

Młodsi poznają świat ruchu przez zabawę, ćwicząc równowagę, gibkość i koordynację. Starsi – uczą się podstaw lekkoatletyki, startują w mini zawodach, a przede wszystkim – rozwijają sprawność, współpracę i sportowy charakter. A to dopiero początek...

Akrobatyka, skoki i... mnóstwo śmiechu

Podczas zajęć widać jedno – dzieci są zachwycone.

Biegają, skaczą, przewracają się, uczą się przewrotów, mostków, a przy tym mają niesamowitą frajdę.

– Zależy mi, żeby każde dziecko miało świadomość swojego ciała – wiedziało, gdzie ma nogę, rękę, głowę, potrafiło się poruszać w przestrzeni. Tego brakuje w szkołach. A tutaj uczą się tego w sposób naturalny, przez ruch i zabawę – tłumaczy pani Beata.

Na zajęciach dzieci mają przestrzeń do tego, czego często nie mogą robić w szkolnych murach – biegać, hałasować, śmiać się i eksplorować ruch.

– Pytam po zajęciach, czy są szczęśliwe. A one chórem krzyczą: TAAAK! Czy może być coś lepszego? – dodaje z uśmiechem Milena Mirosław, trenerka akrobatyki, współprowadząca projekt.

Od zabawy do pasji

Pomysł zrodził się z obserwacji.

– Pomyślałam, że skoro rodzice są zabiegani, a dzieci i tak siedzą w świetlicy, to czemu nie zorganizować im wtedy zajęć sportowych? Tak, żeby nie trzeba było ich nigdzie wozić – opowiada Beata Hołub.

Pierwsze lekcje pokazowe zorganizowała w ramach godzin wf. Dzieci błyskawicznie „kupiły" ten pomysł. – Widać było, że im się to podoba. I tak się zaczęło – właśnie od Opola – wspomina trenerka.

Sport, który uczy życia

Lekkoatletyka, jak mówi pani Beata, to sport, w którym każdy znajdzie swoje miejsce.

– Są dzieci indywidualiści i takie, które najlepiej czują się w grupie. Tu każdy może błyszczeć. A przy tym uczą się współpracy, cierpliwości i wytrwałości. To przyjaźnie i wspomnienia na całe życie – podkreśla.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki od 17.30 do 19 oraz w środy od 16.30 do 18 dla klas 4-8, a dla młodszych uczniów – w środy o 11.30 i 12.45. Udział w zajęciach jest bezpłatny, żeby zapisać swoją pociechę, wystarczy wysłać SMS pod numer 601 58 57 58.

Agnieszka Gołębiowska

Poznaj naszą trenerkę

Beata Hołub – urodzona 19 lipca 1967 roku w Opolu Lubelskim. Wybitna polska lekkoatletka specjalizująca się w skoku wzwyż. Reprezentowała kluby Start Lublin i AZS-AWF Wrocław.

Osiągnięcia:
· olimpijka z Barcelony (1992)
· 4-krotna mistrzyni Polski w skoku wzwyż (1990–1993)
· halowa mistrzyni kraju (1992)
· miejsce na Mistrzostwach Świata w Tokio (1991) z wynikiem 1,96 m – to jej rekord życiowy
· w 1991 roku zajęła 9. miejsce w światowym rankingu Track & Field News

Dziś swoją sportową pasję przekazuje młodym pokoleniom.

– Zależy mi na zebraniu jeszcze jednej grupy uczniów z klas 4 - 8. Lekkoatletyka jest takim sportem, w którym każdy znajdzie sobie miejsce. I tak naprawdę tu nawiązują się przyjaźnie na całe życie, bo tu się dużo przeżywa razem. Jest wszystko: bieganie, praca z piłką, rytm, siła, skoczność... Jeżeli dziecko nauczy się prawidłowo biegać, prawidłowo poruszać, to w każdej dyscyplinie sportu znajdzie sobie miejsce i później - jak będzie dorosłe, to czy nie pójdzie na siatkówkę, czy koszykówkę, czy do biegania - ono będzie się potrafiło tam odnaleźć, to jest takie trochę zaszczepienie ruchu u dzieci, a z tego może być naprawdę wielka frajda – mówi z uśmiechem.

Milena Mirosław:

Te zajęcia mają usprawnić młode pokolenia. Faktycznie, zajmujemy się takimi dyscyplinami, które uczą podstaw każdej dyscypliny sportowej. Nikt się nie zdziwi, jak uznam, że akrobatyka to królowa wszystkich sportów - w końcu jestem z nią związana od lat... ale taka jest prawda. Dzieci uczęszczając dwa razy w tygodniu na zajęcia, akrobatykę oraz lekkoatletykę uczą się niezbędnej gibkości, siły, skończoności i równowagi, a to i tak garstka zalet. Zajęcia świetlicowe w moim wykonaniu nie wyglądają jak typowy trening w studiu akrobatyki. Wręcz mają wiele różnic i taki był zamysł. Spotykają się dzieci z różnych klas, z różnymi doświadczeniami i poziomem zaawansowania. Na zajęciach dzieci mają przestrzeń do robienia tego, czego z reguły w szkole robić nie można, mogą np. biegać, skakać i hałasować. Wiadomo, wszystko w granicach normy i bezpieczeństwa.

Wisełka Józefów znów najlepsza!

W sobotę, 27 września drużyna Wisełki Józefów wzięła udział w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar Starosty Lipskiego i... nie dała szans rywalom!

Ostatecznie to Wisełka Józefów sięgnęła po zwycięstwo w całym turnieju, zdobywając Puchar Starosty Lipskiego!

Marcel Chmiel został uhonorowany koroną Króla Strzelców. Alan Michalik z kolei został uznany za najlepszego bramkarza turnieju.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl f84c383fe3